Nr. 210. Sobota 25 sierpnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

W kontumacyi Husiatyńskiej sprawdzono na dniu 16 sierpnia b. r. wybuch księgosuszu między 5 stadami tam w obserwacyi będącemi. Z powodu tego zakład ten zamkniętym został, aż do dalszego tutejszego zarządzenia. Z bydłem zdrowem wypuścić się mającem po odbytej 21 dniowej obserwacyi i dalej postąpić należy ściśle wedle rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z d. 8 sierpnia r. 1877 do l. 39595 wydanego. Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Dnia 23 sierpnia 1877 został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni XXVII zeszyt Dziennika ustaw państwa tymczasowo w wydaniu niemieckiem i zawiera:

Nr. 73. Rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświecenia z d. 31 lipca 1877 o statucie szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Nr. 74. Obwieszczenie ministerstwa handlu z 10 sierpnia 1877 o zmianie niektórych postanowień koncesyi dla niższo-austryackiej kolei południowo-zachodniej z 3 listopada 1874 (Dz. ust. państ. nr. 10 z r. 1875).

Nr. 75. Rozporządzenie ministerstwa skarbu z 13 sierpnia 1877 o zaprowadzeniu dwukolorowego znaczka stemplowego na kartach do grania.

Nr. 76. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 18 sierpnia 1877 o przyłączeniu dziesiątego okręgu w Wiedniu, zwanego *Favoriten*, do okręgu miejsko-delegowanego sądu powiatowego an der Wieden.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 25 sierpnia.

Zdawałoby się, że odnowienie ugody między Austryą a Węgrami przypadło w najgorszą porę, bo w chwili, gdy wypadki zewnętrzne kazały monarchii być przygotowaną na wszelkie, nawet wojenne zawikłania. Spór domowy, wszczęty w chwili tak krytycznej, wywoływał tem większe obawy, że początkowy przebieg rokowań zamiast wyrównywać zaostrzał tylko sprzeczności w obustronnych pogladach i pretensyach. Dziś jednak z całą stanowczością można powiedzieć, że spór ten ani nie sparaliżował dotąd ani nadal paraliżować nie będzie przygotowań, które okazać się miały potrzebnemi do zabezpieczenia interesów austryacko-węgierskich na Wschodzie. Pozostaje nadto jeszcze ta korzyść, że idea unii osobistej między Austryą a Węgrami doznała ciosu, który jeżeli nie na zawsze, to na czas bardzo długi usuwa ją z rzędu poważnych i praktycznych pomysłów politycznych. Po jednej i drugiej stronie nie znalazłaby się dziś garstka deputowanych, którаby jeszcze teraz miała odwagę podnieść unię osobistą jako program nowego urządzenia stosunków między obiema częściami monarchii. A nie są to jeszcze tak dawne czasy, kiedy unia osobista zaprzątała nawet poważne umysły i groziła nawet obu parlamentom pewną zmianą w organizacyi stronnictw.

Wojna rossyjsko-turecka zaczęła się z rasową zaciekłością i taką pozostanie do samego końca, a tem samem trzeba się przygotować na to, że kronika okrucieństw popełnianych dziś przez jedną jutro przez drugą stronę wojującą nie będzie nigdy pustą. Ta chyba może zajść różnica, że kronika okrucieństw przenosić się będzie od czasu do czasu z łamów dziennikarskich do not dyplomatycznych. Raz już stało się to w angielskim parlamencie, teraz czyni to rząd niemiecki wzywając Europę, ażeby wraz z nim przypomniały Porcie międzynarodowe normy wzbraniające nieludzkiego traktowania jeńców i rannych żołnierzy. Że Niemcy ujmują się tylko za rannymi i jeńcami a nie za bezbronną ludnością, można-by to tem tłumaczyć, iż w Berlinie pod ostatnim względem postępowanie obu stron wydaje się nieodpowiedne. Jestto naturalnie tylko przypuszczenie, przeciw któremu dałaby się przytoczyć niejedna ważna uwaga. Dzisiejsze wystąpienie Niemiec w sprawie wojny nie ma charakteru groźnego, ale w każdym razie tem zwraca na siebie uwagę, że przypada w porę, o której książe Bismarck przed rozpoczęciem urlopu powiedział, że stanowić będzie gorący okres dla Europy. Za kilka dni kolej przychodzi na wrzesień a jak sobie dobrze przypominamy, książe Bismarck właśnie na ten miesiąc kładł nacisk. Czy Anglia pójdzie za wezwaniem Niemiec i przypomni Turcyi normy o ludzkiem traktowaniu jeńców i rannych? Anglia bardzo chętnie przyłącza się do takich kroków, które Turcyi grożą tylko małem upokorzeniem a jej samej pozwalają windykować sobie zasługę humanitarną. Jeżeliby, co jest nieprawdopodobnem, Anglia nie chciała się przyłączyć do propozycyi niemieckiej, to mogłaby się wyprosić od tego wezwania bardzo łatwo. Potrzebowałaby tylko powiedzieć, że w każdej wojnie strona zwyciężająca posądzana bywa w obec całej Europy o gwałcenie praw ludzkości na jeńcach, rannych lub na bezbronnej ludności. Wszakżeż doznały tego same Niemcy w roku 1870, zwłaszcza po słynnej, krwawej scenie wojennej pod Bazeilles. Po stanowczych klęskach armii francuskiej hr. Chaudordy wystosował w imieniu prowizorycznego rządu w Tours energiczną odezwę do Europy, w której obwinił Niemcy o niegodne cywilizowanego narodu okrucieństwa i przytaczał fakta na poparcie skargi. Po owej nocie hr. Chaudordy Niemcy muszą bardzo ostrożnie oceniać zarzuty podnoszone przeciw którejkolwiek stronie wojującej z powodu niewłaściwego traktowania ofiar wojny. Jeżeli mocarstwa pójdą za wezwaniem Niemiec, nowy turecki minister spraw zagranicznych będzie miał pole do popisu, bo odpowiedź jego na przypomnienie norm międzynarodowych może być aktem wielce ciekawym. Safvet basza nie byłby w kłopocie o odpowiedź, gdyż podczas konferencyi stambulskiej znakomicie reprezentował tradycyjny spryt dyplomatyczny swoich ziomków. Brak Safveta baszy da się uczuć Turcyi, skoro tylko jaki epizod wojenny lub jaki krok neutralnego mocarstwa jak n. p. obecne wystąpienie Niemiec otworzy pole dyplomatycznej dyskusyi. Posada ministra spraw zagranicznych jest od pewnego czasu lekceważona w Stambule, gdyż dotąd nie znaleziono kandydata godnego zastąpić Safveta baszę a nie powołano ostatniego napowrót. Najniewinniejsze wmięszanie się w wojnę wschodnią takiej powagi dyplomatycznej jak ks. Bismarck, powinno przypomnieć sułtanowi, jak wiele straciła Turcya na dymisyi Safveta baszy.

Im więcej podróż marszałka Mac-Mahona zmienia się w szereg owacyj wyprawianych przez konserwatywną ludność, która nie mięsza się z nałogu w obecne zatargi lecz tylko działa za głosem instynktu politycznego, tem ostrzej wytykają republikanie marszałkowi bezpośrednie mięszanie się do agitacyi wyborczej. Coby powiedziano na to, gdyby królowa angielska,

---

7)

SĄSIAD ANDRZEJ

HUMORESKA

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy.)

Jak tylko Majorek wyjechał za bramę, ja panie dobrodzieju ubieram się na gwałt, każę zaprzęgać do bryczki i za nim do miasteczka. Wchodzę do stancyi, żydzi właśnie jedzą kolacyę, a mój Majorek spojrzawszy na mnie, zbladł jak ściana, wytrzeszczył oczy i dalej w nogi. Majorkowa, jakaś druga żydówka, wszystkie bachury i belfery takiego narobiły wrzasku, uciekając ze stancyi, że aż ludzie na ulicy stawali. Pamiętam jak dziś, na półmisku leżał faszerowany szczupak, ja panie dobrodzieju przysiadam się bez ceremonii i pałaszuję w najlepsze.

— Jaśnie panie, to jest jaśnie pan sam?— pyta w kwadrans może uchylając drzwi od drugiej stancyi Majorek.

— Nie, to nie ja.... A pójdźże tutaj, przekonaj się...

— Ny, a kto pan jest?

— Andrzej figlarz z Zabikowa, nie wierzysz, pójdź dotknij się! — mówię wstając z krzesła.

Żyd znowu w nogi i drzwi zamyka, dopiero gdy sprowadzili Ignacego ze stajni i dowiedzieli się, że ja to ja, odważył się Majorek wejść do pokoju.

— Przyjechałem, żebyś sobie kupił kartofle odemnie...

— Jak to? to wszystko nie było prawda? Jaśnie pan nie umierał?

— Widzisz przecie...

— To było, aby mi widrzeć kontrakt?

— Naturalnie.. Miałem tyle tracić, za kogóż byś mię miał, hę?

Rzucał się też mój żyd i rzucał i wymyślał na czem świat stoi, ale taki panie dobrodzieju dołożył po trzy złote do korca i oddałem mu kontrakt... Kartofle jeszcze poszły w górę i Majorek zawsze swoje zarobił...

Jak przepowiedziałem, tak się stało — nie zdążyliśmy na dziewiątą do rogatek; i trzeba było szukać jakiej oberzy, aby przenocować.

— Widzisz sąsiad, żeby nie te ryby i bałamucenie u Majorka, bylibyśmy na czas.

— Furda panie dobrodzieju. Znam ja tu w Grochowie jeden zajazd, gdzie dostaniemy niezłą kolacyę i ciepłą stancyjkę... Jedźno Ignacy pod Jelenia.

Zajeżdżamy więc pod owego Jelenia, a tam w stajni jak nabił, tyle bryczek, wozów, powozów, że z wielką biedą ledwieśmy powozinę wtoczyli. O stancyi nawet ani mowy nie było; stróż mówi, że jedną jedyną, jaka była, zajęła jakaś stara pani, a w izbie szynkownej ludu pełno, bo wszystko to przed świętami wlecze się do Warszawy. Nie ma więc innej rady, tylko na zimnie trzeba przepędzić noc w powozie.

Pan Andrzej, który sobie nie lubił zadawać subjekcyi, rozłożył się jak można najwygodniej zabierając trzy czwarte siedzenia, wyciągnął słonie nogi naprzód, okrył się burką, i poruszawszy sobą kilka minut dla wygodnego ulokowania pleców, od razu zaczął drzemać na dobre. Ale ja z moją drażliwością nerwów, przyciśnięty w kąciku korpulentną figurą sąsiada, ani się mogłem poruszyć. Światło z rozbitej latarni wiszącej na belce, migotało mi ciągle w same oczy, zapach wyziewów stajennych tamował oddech, a co się tylko chcę zdrzemnąć, to parskanie koni przy żłobach wywołuje gwałtowne bicie serca. Męczę się więc w takiej pozycyi i przeklinam w duszy wszystkie usługi sąsiedzkie, a szczególniej oburza mię obżarstwo pana Andrzeja, dla którego spóźniliśmy się z przejazdem rogatki.

Która mogła być godzina, już tego nie wiem, bo w żaden sposób nie mogłem wywindować ręki, aby się dostać do zegarka, ale słyszę otwierają się skrzypiące drzwi od mieszkania, a w nich pokazuje się jakaś malutka starowina, otulona czerwono-kraciastą chustką.

— Mateuszu, Mateuszu! — woła nosowym głosem.

— Jestem jaśnie pani — odpowiada tuż obok nas leżący w powozie woźnica.

— Pamiętaj, abyś mię o trzeciej godzinie punkt zbudził... konie założysz i wyjedziesz przed oberżę.

— Czy ja tam trafię, kiedy trzecia będzie...

— No to uważaj, jak kury zapieją, to będzie czas... Tylko też nie zaspij mój Mateuszu i pilnuj aby ci co z powozu nie ukradli... Tam widzę, ktoś koło ciebie stoi... uważaj, o złych ludzi nie trudno.

— To jacyś panowie — mówi stangret...

— Nic nie szkodzi, różni są teraz ludzie...

Babina zniknęła we drzwiach, Mateusz pozbierawszy różne zawiniątka w swoim powozie, położył się na nich wygodnie, a mój sąsiad, którego właśnie ta konwersacya rozbudziła, szepnie mi po cichu:

— No chwała Bogu, będziemy mieli stancyę.

— Dziękuję, o trzeciej z rana, już nie warto...

— Co sąsiad gadasz, ktoby tam czekał do trzeciej, ja ich tu za pół godziny wyprawię...

— W jaki sposób?

— Moja w tem głowa, zobaczysz sąsiad, rozłożymy się jak książęta na łóżkach, daję ci szlacheckie słowo honoru.

Cierpliwie zatem znosząc prawdziwie piekielne udręczenia, oczekiwałem rezultatu owego szlacheckiego słowa pana Andrzeja. Jakoż niedługo, gdy sąsiad nasz Mateusz rozpoczął chrapliwą muzykę na dobre, a w izbie szynkownej wszelki gwar przycichł zupełnie, mój pan Andrzej przetarłszy oczy, wydobywa się z poduszek powozu i staje przeciągnąwszy się kilka razy. Słyszę, uderza dłonią w dłoń przytłumionym sposobem, naśladując niby trzepotanie skrzydeł ptaka, i najczystszym głosem zapieje: „kukuryku!"

— Co sąsiad robisz? — zawołałem przelękniony.

— Pst — szepnie chwytając mię za rękę, i za parę sekund powtarza z tą samą ceremonią, prawdziwie kogucie pianie. Już najlepszy dowód w tem, że zapiał po mistrzowsku, bo w tej samej chwili siedzący na strychu miejscowy kogut, zaczął się tak samo tłumić skrzydłami, i wcale nie lepiej od pana Andrzeja odspiewał swoje kukuryku...

Za danem hasłem, wszystkie inne koguty i w oberzy i w sąsiednich domach i w całej wsi, jakby na komendę, powtarzały na różne głosy owo pianie tak, że obudziły chrapiącego obok nas Mateusza. Rozespane chłopisko podniósł się z wielką niechęcią, ziewnął kilka razy, przeciągnął się, pomruczał i zapalił od głównej latarni swoją podróżną latarkę... Czy miarkował, że owo pianie wypadło jakoś zawcześnie, czy też był mocno snem zmorzony, dość że ziewał i tłumił się jak Marek po piekle nie mogąc trafić do swoich koni. Tymczasem koguty jeszcze piały w najlepsze, a pan Andrzej, trącając mię poufnie łokciem, widocznie tryumfował z swego pomysłu.

Nagadawszy się do koni Mateusz, nawymyślawszy im, dlaczego tak mało zjadły obroku, gwałtem prawie wybrał im re-

lub król włoski agitowali w ten sam sposób za wyborem lorda Beaconsfielda albo Depretisa, jak marszałek Mac-Mahon agituje za konserwatywnymi kandydatami? Z ust republikańskich nie powinno wychodzić takie pytanie, bo świadczy ono o instynktowem przyznawaniu wyższości monarchicznej formy rządu nad republikańską w kraju tak skołatanym rewolucyjnemi porywami i stronniczemi walkami jak Francya dzisiejsza. Na pytanie powyższe odpowiedź jest łatwa. Niech tylko Francya stanie się monarchią, niech na jej czele stanie panujący, którego wszelkie prawidła konstytucyjnego i absolutnego systemu uwalniają od bezpośredniego stykania się z ludnością w celach agitacyjnych, a Francya nie będzie miała powodu do skargi powyższej i walka agitacyjna nigdy nie będzie przedstawiać się jak dziś, jako *bellum omnium contra omnes!* Alež i prezydent republiki może unikać bezpośredniego mięszania się w wewnętrzne rozterki? Jestto uwaga słuszna ale pod warunkiem, że istnieje już stanowczo zorganizowana republika i konstytucyjnie określona posada prezydenta. Francya też stanowi unikat konstytucyjny, znajduje się w wyjątkowem położeniu a gdzie położenie jest tak wyjątkowe, tam nie można zastosowywać obcej miary. Francya nie jest republiką stale zorganizowaną, skoro konstytucya pozwala naczelnikowi państwa wnieść zmianę jej postanowień w każdej chwili a w r. 1880 stawia sama tę zmianę jako kwestyę otwartą. Marszałek Mac-Mahon zaś nie jest właściwie prezydentem republiki jak Hayes w północnej Ameryce lecz siedmioletnim szefem wykonawczej władzy, wybranym jak wiadomo nie przez kraj lub *ad hoc* ustanowione kolegium wyborcze lecz przez zgromadzenie narodowe, które uważało siebie za instytucyę wyposażoną wszystkiemi prawami monarszemi.

Sejm krajowy.

(X. posiedzenie z dnia 24 sierpnia).

JE. Marszałek hr. Wodzicki otwiera posiedzenie o godzinie 10 minut 35.

Ze strony Rządu JW. Oswald Bartmański, c. k. wiceprezydent Namiestnictwa.

Na ławach poselskich obecny JE. pan Namiestnik hr. Potocki.

P. Szczepański usprawiedliwia swoją nieobecność słabością.

Weszły między innemi następujące petycye: Mieszkańcy miasta i okolicy Przemyślan, obywatele powiatu Bireckiego i Kosowskiego w sprawie adresu do tronu; gmina Obertyn o budowę drogi z Buczacza na Obertyn do Kołomyi funduszem krajowym; gmina Łaki szlacheckie i rustykalne o usunięcie księży od pisarstwa i kolektur gminnych; reprezentacya powiatu skałackiego o przyjęcie drogi z Kopeczyniec do Smykowiec na etat krajowy; stowarzyszenie „Pracy kobiet“ o subwencyę, zastępcy konkurencyi do drogi bełzko-jarosławskiej o przyjęcie wszelkich kosztów budowy mostu na Sanie pod Jarosławiem na fundusz krajowy; komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego o udzielenie stałej subwencyi 3000 zł. na cele Towarzystwa.

Z porządku dziennego uzasadnia p. Męciński wniosek o uregulowanie administracyi gminnej w zakładzie kąpielowym Krynica-Słotwina i wydanie statutu zdrojowego. Wnioskodawca zwraca uwagę na znaczną frekwencyę gości kąpielowych w tym zakładzie i na konieczną potrzebę unormowania wzajemnego ich stosunku do zakładu. Zakładem tym zawiaduje w imieniu rządu dyrekcya domen i lasów w Bolechowie, odnosząc się wprost do Ministerstwa z pominięciem Namiestnictwa, wskutek czego zakład ten jest nader zaniedbany i nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom publiczności pod względem zdrowia i wygody. Ze względu na krótkość sesyi odesłała Izba ten wniosek do Wydziału krajowego, celem zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

P. Józef Badeni zdaje imieniem komisji budżetowej sprawę z petycyi komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej o subwencyę 6.000 złr. Komisya wnosi: 1) Komitetowi wystawy krajowej udziela się dodatkowa subwencya jednorazowa w kwocie 6.000 złr. 2) suma ta ma być w razie zysków z wystawy zwróconą w całości lub w części; 3) suma ta ma być wstawioną jako kredyt dodatkowy na rok 1877.

P. hr. Golejewski sprzeciwia się podobnie jak w roku zeszłym subwencyi na wystawę, ponieważ nie widzi w tem żadnego pożytku dla kraju. Ubogi kraj nasz nie ma pieniędzy na wystawy i nie ma co wystawiać. Całe to przedsięwzięcie przypomina mowcy pewną anegdotę. Oto naczelnik pewnego miasta, pragnąc uczynić coś dla gminy wiekopomnego, budował olbrzymi most nad małym wysychającym potokiem. Jeden zaś z członków gminy zrobił uwagę, czy nie byłoby lepiej, połowę tylko pieniędzy użyć na budowę mostu, a za drugą połowę postarać się o wodę. Wystawa nie będzie mieć cechy krajowej, dlatego mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad petycją komitetu.

Pp. dr. Goldman i Aleks. Jasiński pomijają kwestyę użyteczności wystawy, bo ta nie ulega dziś żadnej wątpliwości. Myśl wystawy została z powszechnem zadowoleniem przyjętą i kraj pospieszył z nieposlednią na ten cel ofiarnością. Ze względu, że na wystawie zastąpione będą nietylko płody rolnicze, ale nader obficie także przedmioty naszego przemysłu drobnego, że zatem wystawa będzie w całem tego słowa znaczeniu krajową, popierają mowcy wniosek komisyi.

W tym samym duchu przemawiają także pp. Tyszkiewicz, Gross i sprawozdawca, poczem Izba wniosek przejścia do porządku dziennego odrzuca.

W szczegółowej rozprawie zabiera głos p. hr. Golejewski i proponuje mniejszą subwencyę, t. j. w kwocie 2.000 złr., popierając tę poprawkę potrzebą oszczędności z jednej, a niemiarkowaniem wydatków ze strony komitety z drugiej strony.

Za tą poprawką przemawia p. ks. Jasienicki; po przemówieniach jednak pp. dr. Goldmana i Abrahamowicza Izba wnioski komisyi bez zmiany przyjmuje.

P. Gross zdaje imieniem komisyi drogowej sprawę z petycyi powiatu podhajeckiego o subwencyę na drogę z Podhajec do Halicza. Komisja wnosi: a) Wydziałowi powiatowemu podhajeckiemu udzieloną będzie z funduszów krajowych subwencya w wysokości 15.000 złr. w celu wykończenia drogi powiatowej od Podhajec ku kolei budującej się aż do Dryszczowa pod nadzorem Wydziału krajowego. b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z reprezentacyą powiatu rohatyńskiego w celu zbudowania dalszego ciągu drogi wyżwspomnionej.

P. Erazm Wolański jest z zasady przychylnym subwencyonowaniu dróg powiatowych, radby tylko, aby wyłącznie te drogi subwencyonowano, których budowa od początku do końca jest zabezpieczoną. W danym wypadku wnosi mowca, ze względu na szczupłość funduszu subwencyjnego, zniżyć proponowaną na ten cel przez komisję sumę do kwoty 10.000 złr.

P. Emil Torosiewicz wyjaśnia ważność tej drogi i popiera w całości wnioski komisyi.

P. Skrzyński wnosi przekazanie tej spraw, komissyi budżetowej sadząc, że bez zasięgnięcia opinii tej komissyi żadna uchwała w Izbie obejmująca wydatki powziętą być nie może.

P. ks. Sawa popiera wniosek komisyi, co do formalnego zaś wniosku p. Skrzyńskiego mniema mowca, że nie Izba do komisyi budżetowej, ale komisya ta do uchwał Izby i do innych komisyj stosować się powinna.

Po przychylnem jeszcze przemówieniu pp. Matkowskiego, Wład. Badeniego i kilku uwagach ze strony sprawozdawcy, wniosek odraczający p. Skrzyńskiego upada, równie jak poprawka p. Wolańskiego. Wnioski komisyi Izba bez zmiany przyjmuje.

P. Skałkowski zdaje imieniem komissyi budżetowej sprawę z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia płac urzędników autonomicznych od płacenia dodatków do podatków na fundusz indemnizacyjny tudzież na potrzeby krajowe i powiatowe.

Komissya przedkłada Izbie do uchwały ustawę, zawierającą następujące postanowienie: „Od opłacania dodatków do podatku dochodowego, pobieranych na fundusz indemnizacyjny i potrzeby krajowe, uwolnieni są: Marszałek krajowy i członkowie Wydziału krajowego, urzędnicy i słudzy kraju, powiatów, gmin, zakładów krajowych, powiatowych i gminnych, Izb handlowych i przemysłowych, nauczyciele publiczni, jakoteż wdowy i sieroty tych osób, co do ich pensyi, płac służbowych, emerytur, prowizyi, dodatków na wychowanie i w ogóle wszelkich ze stosunku służbowego pochodzących poborów.“

Prócz tego wnosi komissya odpowiednią rezolucyę do rządu, celem zaniechania ściągania tych dodatków tak za czas przeszły jakoteż za czas przed wejściem w życie ustawy.

P. dr. Rosner sprzeciwia się przedłożonej ustawie, albowiem sprzeciwia się ona zdaniem mowcy zasadom powszechności i równości czyniąc niesłuszny wyjątek w obowiązujących przepisach.

P. dr. Zatorski uważa za rzecz słuszną i sprawiedliwą, aby w obec uwolnienia urzędników państwowych od wspomnianych dodatków także i urzędnicy autonomiczni od nich byli uwolnieni.

Izba przedłożoną ustawę przyjmuje z poprawką p. dr. Wesołowskiego, mocą której objęto tą ustawą także „członków zwierzchności gminnych“. Również przyjmuje Izba bez zmiany proponowaną rezolucyę.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej z petycyi gminy „Przedmieście Maryampolskie“ o zapomogę dla pogorzelców.

Komissya wnosi przez sprawozdawcę p. dr. Dwernickiego wsparcie w kwocie 1000 zł.

Pp. hr. Łoś, ks. Jasienicki i ks. Sawa wnoszą podwyższenie tej zapomogi do kwoty 2000 zł. (Przyjęto).

P. dr. Zoll zdaje sprawę z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydawnictwa encyklopedyi Antoniego Schneidera.

Komissya wnosi: Upoważnia się Wydział krajowy: 1) do zaniechania dalszych starań poleconych mu uchwałą Sejmu z dn. 16 października 1871 co do wydawnictwa encyklopedyi krajoznawstwa dla Galicyi; 2) do nabycia materyałów p. Antoniego Sznejdera na własność kraju, ofiarując mu dożywotnią płacę 600 zł. rocznie, płatną z funduszu domestykalnego; 3) do oddania tych materyałów Akademii umiejętności w Krakowie bezpłatnie do użytku, jaki za stosowny uzna i do zawarcia umowy z zarządem tej Akademii o bezzwłoczne przyjęcie tych zbiorów, ofiarując mu, celem opędzenia czynszu za najem lokalności, potrzebnych na przechowanie tych zbiorów, roczną kwotę nieprzekraczającą 500 zł. i płatną z funduszu domestykalnego przez lat pięć a co najwięcej sześć, licząc od dnia oddania tych zbiorów Akademii.

P. Skrzyński sprzeciwia się wyznaczeniu jakiejkolwiek kwoty dla Akademii na opędzenie czynszu najmu, bo jeśli zbiory p. Schneidera są istotnie drogocennym skarbem a kraj je bezpłatnie Akademii odstępuje, to Akademia nawzajem powinna być o tyle uprzejmą, iżby je bezpłatnie przyjęła. (Wesołość).

P. dr. Majer broni Akademii w dłuższem przemówieniu w obec zarzutu chciwości, wyjaśniając, iż pomieszczenie tych zbiorów i ich zużytkowanie wielkiego wymaga nakładu, którego komisya z własnych funduszów ponieść nie może.

Sprawozdawca wytyka p. Skrzyńskiemu niewłaściwość wyrażenia się gdy nazwał Akademię „grobowcem“ w którym zbiory te spoczną. Akademia niedawno założona, rozwija się, aby zadość uczynić najwyższym potrzebom naukowym kraju i narodu całego, i da Bóg, iż nigdy grobowcem nie będzie. (Brawo.)

P. Skrzyński prostuje, iż nie nazwał Akademii grobowcem, lecz wspomniał jedynie o grobowcu, który Akademia wspomnianym aktom wystawi.

Izba przyjmuje wnioski komisyi bez zmiany.

Następuje sprawozdanie komisyi specyalnej z wniosku p. Hausnera w sprawie zmiany statutu krajowego i ordynacyi wyborczej. Sprawozdawcą większości komisyi jest wnioskodawca, sprawozdawcą zaś mniejszości p. Zyblikiewicz. Przedłożone przez komisyę ustawy dążą do powiększenia liczby posłów ze Lwowa o trzech a z Krakowa o dwóch posłów, w czem się większość komisyi zgadza z mniejszością, nadto jednakże proponuje jeszcze większość, aby przyznać prawo wyboru jednego posła miastom: Bochnia, Brzeżany, Gródek, Sniatyn i Złoczów.

Zapisuje się do głosu 10 mowców.

P. Paweł Popiel: Większość komisyi zapełniła sprawozdanie cyframi i datami statystycznemi, które jednak w życiu politycznem nie mają zdaniem mowcy znaczenia. Nie cyfry ale potęgi tu decydują, które się w społeczeństwie wykształciły. Narody politycznie dojrzałe nie chętnie zmieniają statuta wyborcze, ponieważ nie należy poruszać gruntu pod drzewem reprezentacyi krajowej, jeżeli ono ma zapuścić korzenie. Mowca wskazuje na przykłady miast angielskich, z których jedne podupadły i utraciły prawo wyborcze, drugie zaś podniosły się i w stuletniej agitacyi uzyskały takowe. W naszych miastach nie ma ani rozwiniętego życia handlowego, ani przemysłowego, nie kwitną w nich sztuki, więc nie potrzebują one reprezentacyi w sejmie. Nie ma też więcej już w kraju talentów politycznych, któreby dla sejmu pozyskać można. W końcu mniema mowca, że ze względu na przewagę żywiołu żydowskiego w miastach, do którego zresztą mowca nie żywi żadnej niechęci, jest rzeczą niepolityczną dopomagać mu do tej przewagi proponowaną zmianą ustawy wyborczej. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Skrzyński zbija przedewszystkiem twierdzenie mniejszości komisyi, której zdaniem miasta, połączone z wiejskiemi okręgami wyborczemi, spełniają względem ludu wiejskiego ważną misyę cywilizacyjną. Gdyby rzeczywiście owa misya cywilizacyjna istniała, to jeszcze nie byłoby to wystarczającym powodem do odbierania miastom prawa wyborczego, które im się słusznie należy. Mowca odpiera twierdzenie p. Popiela, jakoby daty statystyczne w życiu politycznem nic nie znaczyły. Z przykładów miast angielskich wynika, że należy dać prawo wyborcze miastom, które doszły do znaczenia, a nasi następcy mogą im to prawo odebrać i nadać innym miastom, bo ustawy nie wydają się na wieki. Angielskie miasta zdobyły sobie te prawa petycyami i mityngami. A u nas czyż mało było tych petycyj? Czyż sz. p. Popiel życzył sobie może, aby stawiano barykady? (Wesołość.) Wątpię, ażeby to zgodnem było z jego usposobieniem. Jeżeli mało jest inteligencyi w kraju, to należy z tej korzystać, która jest w miastach, przygnębiona większością głosów wiejskich. Od tej niewoli, wynikającej z materyalnej większości głosów wiejskich, należy miasta uwolnić, ażeby być u siebie w domu panami w konstytucyjnem słowa znaczeniu, ażeby zapewnić sejmowi większość reprezentantów z silnem poczuciem obywatelskich i narodowych obowiązków. (Brawo.)

Za zgodą Izby odracza JE. hr. Marszałek o godz. 2 posiedzenie do godziny $^1/_2$5 po południu.

O godz. 5 po południu podjęto obrady na nowo.

P. Wład. Wolański składa do laski marszałkowskiej wniosek o udzieleniu miasteczku Jazłowiec, dotkniętemu klęską pożaru, zapomogi w kwocie 2000 zł. — który to wniosek Izba uznaje za nagły, i przekazuje komisyi budżetowej do sprawozdania w krótkiej drodze.

Następuje dalszy ciąg rozprawy w sprawie powiększenia liczby posłów z miast.

P. x. Jasienicki utrzymuje, że dzisiejsza ordynacya wyborcza i statut uwzględniają w sprawiedliwym stosunku interesa wielkiej i małej posiadłości, jako też miast, że zatem żadna w tej mierze reforma nie jest potrzebna. U nas miasta zresztą mają prawie wspólne interesa z włościanami, bo handel i przemysł w kolebce i „każde miasto wygląda jak wieś, a mieszczanie jak chłopi.“ (Wesołość). Projektowana reforma jest tylko w interesie radykalnej partyi polskiej i mogłoby ztąd nawet wyniknąć coś niebezpiecznego dla całości państwa austryackiego. (Głosy: oho!) Miasta nie spełniają misyi cywilizacyjnej, jak sprawozdanie mniejszości utrzymuje, ale raczej misyę destrukcyjną, bo jakież to pijatyki bywają przy wyborach. (Wesołość). Gdzieby zresztą pomieścić tych posłów, którzyby przybyli — chyba na galeryi? (Wesołość). My tu sami ścieśnieni siedzimy jak żaki. (Wielka wesołość). Miasta nie mają ludzi fachowych na posłów i dla tego teraz wybierają profesorów, obywateli ziemskich, a nawet starostów. (Wesołość). Mowca popiera wniosek przejścia do porządku dziennego.

P. dr. Max, jakkolwiek poseł z miasta Tarnopola, zastrzega się przeciw przypuszczeniu, iż przemawia *pro domo sua*, jeśli oświad-

---

szę ze żłobu i zsypał do worka — przyniósł potem w kubełku wody, napoił, w powozinie zrobił porządek i poszedł rozbudzić staruszkę. Słyszeliśmy jak dość długo kołatał do drzwi, wreszcie otworzyła babina nie mogąc dać wiary, aby to była trzecia godzina.

— Ooo, a toć jeszcze pieją proszę jasnej pani... niech ino pani posłucha.

Jakoż w tej chwili mój sąsiad jeszcze raz im zapiał, a choć koledzy ze strychu nie chcieli powtórzyć, to jednak staruszka kazała wyjechać ze stajni, i wkrótce usłyszeliśmy turkot oddalającego się gościńcem powozu. Ma się rozumieć, że natychmiast przenieśliśmy się do stancyi i już jakoś znośniej przespaliśmy do rana.

— A co sąsiedzie — mówi rano pan Andrzej — nie wyszło na moje?

— Prawda, choć szkoda staruszki, mogła się jeszcze parę godzin wywczasować.

— *Prima charitas ab ego* — odpowiedział śmiejąc się pociesznie. — I pianie na coś się zda, panie dobrodzieju... czasami taki talent więcej znaczy niż nauka.

Nie miałem czasu w Warszawie pilnować pana Andrzeja co się tyczy owej Elizy, ale jestem przekonany, że zapomniał o niej wobec innych kłopotów, jakie się nagromadziły na jego obywatelską głowę. Najprzód dzieci z ciotką wyjechały już dnia wczorajszego, i dziwna rzecz, żeśmy ich w drodze nie spotkali. Z obliczenia czasu pokazało się, że niezawodnie przejechali wtedy miasteczko, kiedyśmy bankietowali u Majorka. Dalej, również wczoraj, nie mogąc się doczekać pana Andrzeja, wyjechała stryjenka generałowa swojemi końmi, tylko niewiadomo gdzie, czy do siebie do Sokolina, czy do Zabikowa, a na tej pani jenerałowej wiele zależało mojemu sąsiadowi.

(Dokończenie nastąpi.)

czy się za konieczną potrzebą powiększenia liczby posłów z miast. Mowca w nader obszernem przemówieniu dowodzi tej potrzeby ze względów politycznych i ekonomicznych i popiera wnioski większości komisyi.

Następuje zamknięcie dyskusyi i wybór mowców generalnych.

Za zgodą Izby uzasadnia p. Grocholski wniosek odraczający tej treści, iżby sprawę tę odesłać do Wydziału krajowego celem dokładnego zbadania i zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu. Proponowana reforma jest połowiczną, bo należałoby jeszcze pomyśleć o tem, ażeby rektor akademii technicznej, prezes akademii umiejętności i inni zasiadali w Izbie z głosem wirylnym. Ażeby więc nie potrzeba wkrótce znowu przystępować do reformy, wnosi mowca odroczenie tej sprawy. (Brawo.)

P. hr. Golejewski odmawia wnioskom większości wszelkiego uzasadnienia i przyłącza się do wniosku odraczającego pana Grocholskiego.

P. dr. Fruchtman jako generalny mowca za wnioskami większości, uważa projektowaną reformę wyborczą, chociaż w homeopatycznej dozie zadaną, za nader zbawienną dla kraju. Czas już wynagrodzić miastom niesłuszność, wyrządzoną im patentem lutowym i październikowym dyplomem. Przy końcu obszernego swego przemówienia wytyka mowca p. Popielowi podział wyborców na chrześcijańskich i żydowskich jako niewłaściwy, czyniąc uwagę, iż takiem postępowaniem utrudnia się zadanie pozyskania żydów dla sprawy narodowej. (Brawo.)

Sprawozdawca mniejszości p. Zyblikiewicz ubolewa nad tem, iż w sprawie wyborów wynaleziono kwestyę żydowską, lecz wszelką solidarność w tej mierze musi od siebie odrzucić. (Brawo.) Następnie wykazuje mowca różnice zasad, któremi się większość i mniejszość komissyi w swych wnioskach kierowały. Oto większość chce mieć reprezentacyę interesów, jak to dzisiejszy statut zawiera — mniejszość zaś reprezentacyę kraju. Nie miastom, ale krajowi wyrządziły krzywdę ustawy wyborcze — a krzywdę tę powetować powiększeniem liczby posłów z miast było dotąd usilnem naszem staraniem. To było środkiem, nie celem. Mowca należał sam do najżarliwszych obrońców wniosku w tym przedmiocie. Dziś jednak, gdy za pośrednictwem miast i miasteczek mamy coraz lepszych posłów i gdy miasta żadnej krzywdy nie mają, nie ma też potrzeby krzywdy tej naprawiać. W tradycyi zaś sejmu polskiego leży, iż nie reprezentowano w nim nigdy interesów poszczególnych, lecz interes zbiorowy kraju. Więc i dzisiaj należy pójść za zasadą: „Salus reipublicae suprema lex esto". (Brawo.)

P. Paweł Popiel zabiera głos w sprawie osobistej przytaczając, iż byłby kwestyi żydowskiej nie poruszył, gdyby jej nie dotknęło sprawozdanie większości, tego zaś co powiedział, nie cofa i nie żałuje.

Sprawozdawca większości p. Hausner broni najprzód ważności statystyki w kwestyach politycznych (wobec zarzutu p. Popiela), i dziwi się, że ci, którzy wniosek powiększenia liczby posłów z miast tak usilnie popierali, dziś przekonania swoje zmienili. Mowca nie r d jednak zejść ze stanowiska zasad i słuszności, aby wdać się w walkę z polityką utylitarną, którą na doświadczeniu opartą nazywają, a której mowca wszelkiego praktycznego naczenia odmawia. Mimo sprzyjania miastom, nie wierzy mowca w ową wrzekomą ich misyę cywilizacyjną, o której sprawozdanie mniejszości wspomina, atoli nie ulega wątpliwości, że są one ustawami wyborczemi pokrzywdzone. W ręku sejmu jest rozstrzygnąć w danej chwili między szczupłym wymiarem sprawiedliwości, a ciężkim błędem politycznym. Gdyby sejm i tą razą żądaniu ich odmówił, to będą one zawsze pełnić skromne swe zadanie, i służyć krajowi bez względu na korzyść i nagrodę, jedynie z poczucia obywatelskich obowiązków.

Przy głosowaniu przyjmuje Izba wniosek odraczający p. Grocholskiego większością 62 głosów przeciw 52.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny. Sprawozdawca p. Romer przedkłada następujące wnioski:

„Sejm wyraża życzenie, 1) Ażeby siedziba c. k. sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny przeniesioną została. 2) Ażeby z krynickiego c. k. sądu powiatowego wyłączono miejscowości: 1. Łabowa, 2. Uhryn niżny i wyżny, 3. Łabowiec, 4. Kotów, 5. Maciejowa, 6. Składziste, 7. Rostoka mała, 8. Nowa wieś i aby przyłączono te miejscowości do c. k. sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Nowym Sączu." (Przyjęto).

Poseł Brzozowski zdaje sprawę imieniem komissyi drogowej z petycyi Rady powiatowej kolbuszowskiej, o subwencyę na drogę z Kolbuszowa do Głogowa, przedkładając wniosek udzielenia tej subwencyi w kwocie 4000 złr.

P. Mycielski wnosi, aby z petycyi tej zdała komissya sprawę równocześnie z załatwieniem petycyi powiatu tarnobrzeskiego podobnej treści.

P. Badeni Władysław proponuje do wniosku komissyi następujący dodatek: „pod warunkiem, że przy pomocy tej subwencyi droga wykończoną, i w stanie do użytku publicznego przydatnym oddaną zostanie, nad czem Wydział krajowy czuwać winien."

JE. hr. Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 7. m. 45.

Następne posiedzenie w sobotę.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Konstantynopola.)

Konstantynopolitański korespondent *Politische Correspondenz* pisze pod dniem 15 sierpnia: Prawie codziennie zgromadzają się w seraskieracie ministrowie i generałowie, którzy wchodzą w skład osobnej rady dla spraw wojennych, najczęściej pod przewodnictwem samego sułtana. Na jednej z tych narad uchwalono, aby Sulejman basza rozpoczął ruch zaczepny celem przekroczenia Bałkanu i połączenia się z Mehemedem Ali baszą. Uchwała ta została powziętą w ostatni piątek a telegram sułtana komunikujący Sulejmanowi baszy ten rozkaz jest datowany z meczetu św. Zofii, gdzie z powodu uroczystości *selamliku* znajdował się właśnie sułtan. Otrzymawszy taki rozkaz, wyruszył Sulejman basza natychmiast w drogę na czele swego wojska, które podobno liczy 70.000 ludzi. Sulejman basza posuwa się przez wąwozy Hain-Boughaz i Kardiez nie napotykając nigdzie na nieprzyjaciela, który się cofnął ku Tirnowie. (Wiadomo, że stało się wprost przeciwnie, i że Sulejman napotkawszy w tych wąwozach na opór, zdecydował się szturmować Szybkę; Red.) Gdyby nie deszcze i niepogoda, to armia Sulejmana baszy znajdowałaby się już w Osman-Bazarze. Po tej stronie Bałkanu pozostał generał Szakir basza z wystarczającemi siłami, aby obserwować Rossyan, którzy opuściwszy prawie bez walki wszystkie zajęte przez nich miejscowości w dolinie adryanopolskiej i u podnóża Bałkanu, pozostali tylko jeszcze w posiadaniu wąwozu Szybka. Dywizya Szakir baszy liczy obecnie 15—20.000 ludzi, wkrótce jednak stanie się znacznym korpusem, za przybyciem posiłków wzrośnie bowiem do liczby 50 000 ludzi. Z Konstantynopola odchodzą codziennie posiłki. Wszyscy *mustehafizowie* i ochotnicy, którzy w znacznej liczbie przybywają z Małej Azyi, po kilkudniowych ćwiczeniach odbytych w Konstantynopolu, bywają wysyłani do Adryanopola a ztamtąd do Jeni-Zagry. Posiłki te nadchodzą bez przestanku, zdawałoby się, jakoby żołnierze tureccy wyrastali z pod ziemi. W porcie tutejszym widzieć można każdego poranka dwa, trzy, niekiedy nawet cztery i pięć okrętów zapchanych formalnie rekrutami i baszybożnkami, którzy z największym pośpiechem wysiadają na ląd, aby statki mogły jaknajprędzej na Morze Marmora i Archipelag odpłynąć po nowe wojska. Przestrach, jaki opanował mieszkańców Konstantynopola w ostatnich tygodniach, zaczyna ustępować. Odwrót Rossyan uspokoił Turków, których groźna postawa zaczęła była już budzić obawę w ludności chrześcijańskiej. Dziś okazują się Turcy mniej podejrzliwymi względem Greków i Armeńczyków, za to w najwyższym stopniu są oburzeni na Bułgarów, nad którymi nie będą mieli na przyszłość najmniejszej litości. Zresztą panuje tu zupełny spokój, a stan ten trwać będzie tak długo, póki militarna sytuacya nie zmieni się na niekorzyść Turcyi. Trudno jednakże powiedzieć, coby się stało, gdyby Turcy zostali pokonani a panowaniu ich w Turcyi europejskiej groziło niebezpieczeństwo. Minister finansów zarządza już kroki celem przeprowadzenia pożyczki przymusowej. Budżet uchwalony przez Izby otrzymał już sankcyę sułtańską i został ogłoszonym w dzienniku urzędowym. Regularne wydatki obliczono na 29.470.990, dochody zaś na 19,725.345 l. t. Deficyt w sumie 9.745.645 l. t. zostanie usunięty przez odroczenie wypłaty procentów i kwot amortyzacyjnych od pożyczek zagranicznych (z wyjątkiem pożyczki zaciągniętej w roku 1855.) Wydatki nadzwyczajne wynoszą 16,232.785 l. t. Wydatki te mają być pokryte najprzód częścią tych sum, które powinny były być użyte na wypłatę procentów i kwot amortyzacyjnych; powtóre sumami, które wpłyną do skarbu z wewnętrznej pożyczki przymusowej i po trzecie przez podwojenie podatku od owiec, które już przed dwoma miesiącami zostało zarządzone. Porta zaczyna zwracać wielką uwagę na postawę Serbii. Mimo kilkakrotnych uspakajających zapewnień serbskiego agenta Christicza, Turcy spodziewają się każdej chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich z strony Serbii, zwłaszcza, że w ostatnim czasie polityczna konstellacya Europy tak się ukształtowała, iż Serbia podług zdania dyplomatów tureckich ma swobodniejszą rękę do działania. Rząd ottomański ograniczy się wobec Serbii na wojnie defenzywnej, którą, jak się spodziewa, zdoła prowadzić wojskami, znajdującemi się obecnie w Niżu i Kurszumli. Korpus obozujący pod ostatnią miejscowością otrzymał w ostatnich dniach posiłki a wkrótce mają tam przybyć nowe posiłki. Szósty korpus został powołany z Bagdadu do Konstantynopola. Korpus ten liczący 35.000 ludzi wszelkiego rodzaju broni, przybędzie tu z doliny Eufratu za miesiąc. W Bagdadzie i Mezopotamii armia regularna zostanie zastąpioną milicyą narodową, której organizacya już się rozpoczęła".

(Spisek w Konstantynopolu).

Pani Aristarchi, która każe się nazywać księżną Aristarchi, ponieważ mąż jej obecnie *muteszaryf* wyspy Chios, był niegdyś gubernatorem wyspy Samos, została niedawno na rozkaz prefekta policyi aresztowana w własnem pomieszkaniu a następnie wywieziona statkiem na wygnanie do Czesme. Dama ta, dobrze znana na przedmieściu Pera z roli politycznej, której odgrywaniem zawsze się chełpiła, utrzymywała jak się zdaje, tajne stosunki z główną kwaterą rossyjską i brała główny udział w intrydze haremowej, uknutej celem osadzenia na tronie księcia Izzedina, syna zmarłego Abdul-Aziza. Policya pochwyciła korespondencyę, z której pokazuje się, że pani Aristarchi, która każdej chwili miała przystęp do matki Izzedina effendiego, służyła za pośredniczkę pomiędzy tą księżną a generałem Ignatiewem. Takie położenie umiał naturalnie wyzyskać należycie były ambasador rossyjski w Konstantynopolu, który tym sposobem wiedział zawsze o wszystkiem, na czem głównej kwaterze rossyjskiej zależało. Przed niejakim czasem wpadła policya na ślad tej podłej i ohydnej intrygi i wkrótce przejęła list, który dostarczył jej potrzebnego przeciw pani Aristarchi dowodu.

Pewnego dnia został otoczony dom, który zamieszkiwała pani Aristarchi na wyspach książęcych a urzędnik policyi wszedł do środka, aby uwiadomić tę damę o przykrej misyi, jaką ma do spełnienia. „Ależ to oszczerstwo, zawołała pani Anistarchi blada i drżąca od wzruszenia, niewątpliwie oczerniono mnie, aby się na mnie zemścić". „Pani, odpowiedział urzędnik, nie wolno mi dyskutować o odebranych rozkazach, powinnością mą jest wykonać je. Mam rozkaz przyaresztować panią i strzedz jej w własnym domu aż do chwili, w której będziesz gotowa do udania się na okręt. Tymczasem muszę zebrać wszystkie papiery." Na dany znak weszło do pomieszkania dwóch agentów policyi, poczem urzędnik rozpoczął natychmiast w całym domu rewizyę. Rezultatem tej rewizyi było odkrycie kilka kompromitujących korespondencyj, które zapieczętowano i jeszcze tego samego wieczora odesłano ministrowi policyi. Pani Aristarchi ma czworo dzieci, dwóch synów i dwie córki. Starszy z synów jest chory i leży od kilku lat w łóżku. Młodszy syn był *attache* przy ambasadzie tureckiej w Petersburgu. Cała familia towarzyszy matce na wygnanie, ale rząd turecki oświadcza, że nie myśli bynajmniej uznawać dzieci i męża za współwinnych w zbrodni zdrady stanu, której sama pani Aristarchi okazała się winną. Aristarchi bej pozostał i nadal na stanowisku muteszaryfa wyspy Chios a syn jego nie przestaje figurować na liście dyplomatycznych urzędników ottomańskich.

(Sytuacya na azyatyckim teatrze wojny).

W ostatnich czasach, pisze *Köln. Ztg.*, azyatycki teatr wojny znacznie się ożywił. Turcy postąpili sobie bardzo właściwie, że wycofali wojska z Suchum Kaleh i wysłali je do Europy na punkta zagrożone. Ekspedycyę do Abchazyi podjęli Turcy jedynie w nadziei, że uda im się mahometańską ludność na Kaukazie ogłoszeniem wojny świętej zrewoltować przeciw Rossyi. Zagrożenie armii rossyjskiej w Aleksandropolu i Erywanie przez powstanie na Kaukazie, byłoby zmusiło W. ks. Michała do pozostawienia swych głównych sił na Kaukazie i byłoby mu uniemożliwiło wyprawę przeciw tureckiej Armenii. Nie należy jednak zapominać, że ekspedycya turecka do Suchum Kaleh mogła się udać tylko wtedy, gdyby regularne wojska tureckie, poparte przez wojownicze szczepy górskie, były wystąpiły zaczepnie na Kaukazie. Tymczasem zawiodły nadzieje. Szczepy abchaskie i czerkieskie nie chwyciły za broń a Turcy zostali wkrótce zmuszeni do zajęcia stanowiska odpornego i tylko z wielką biedą zdołali się utrzymać na zdobytem wązkiem wybrzeżu. Wśród takich okoliczności postanowiono w Stambule ściągnąć wojska z Suchum Kaleh do Europy. Dowódzca tych wojsk Fazly basza, zdobył sobie sławę w wojnie serbskiej; jest to wódz bardzo energiczny, lubiany w armii, obeznany doskonale z teatrem wojny nad Dunajem, i można spodziewać się, że imię jego w krótce zasłynie. Przewozu tej armii z Suchum Kaleh do Europy dokonała flota pod dowództwem Hobarta baszy; korpus ten, do którego przyłączyło się kilka tysięcy Abchazów, wylądował w Dobruczy w pobliżu ujścia Suliny, gdzie ma połączyć się z wojskami egipskiemi nadciągającemi pod dowództwem księcia Hassana od południa i operować będzie przeciw 14 korpusowi Zimmermanna, który z *gros* swej armii zajmuje wał Trajana.

Na zupełną pacyfikacyę zrewoltowanych okolic kaukaskich przez armię riońską nie potrzeba będzie długo czekać. Rodziny zrewoltowanych Abchazów i Czerkiesów uciekają gromadami na wybrzeże, zkąd okręty tureckie przewożą je do Batum i Trapezuntu. Ci nieszczęśliwi znajdują się w okropnem położeniu a władze tureckie w Armenii nie mogą sobie dać rady z pomieszczeniem tych biednych ludzi. Tak tedy ekspedycyę turecką na Kaukaz uważać można za chybioną i za wielkie nieszczęście. Można o niej powiedzieć to s mo co o marszu Gurki za Bałkan. „Będzie dziełem mistrzowskiem, jeżeli się uda, a wielkim błędem, jeżeli się nie uda."

W tureckiej Armenii mamy obecnie podobnie jak na początku kampanii trzy główne obozy rossyjskie. Naczelnym wodzem armii rossyjskiej w Armenii był generał Loris-Melikow, którego obecnie ma zastąpić ks. Mirski. Podkomendnymi generałami są: Oklobżio, Heimann i Tergukassów. Pierwszy z nich kierował operacyami przeciw Batum. Z początku powodziło się orężowi rossyjskiemu; Rossyanom udało się wyprzeć Turków z szańców znajdujących się dokoła tej fortecy a w końcu zamknąć ich w samej fortecy. Ale wkrótce odwróciło się szczęście. Nowy komendant w Batum, Derwisz basza, wódz osiwiały w służbie wojennej przywiózłszy posiłki odparł wojska rossyjskie i zajął dawne pozycye. Odtąd musiał Oklobżio zająć stanowisko odporne, zwłaszcza, że i inne kolumny rossyjskie zaczęły się cofać. Ściągnął on tedy swe wojska na prawy brzeg rzeki Czuruksu. Długi czas stały obie armie naprzeciw siebie bezczynnie, aż w końcu zaczął Oklobżio na nowo wysuwać swe pozycye. Zajął Didewaghi i oszańcował tę miejscowość równie jak Dżehanguir i Talhę; z tej ostatniej miejscowości miał go wyprzeć Derwisz basza; tak przynajmniej donosi telegram wysłany przez wodza tureckiego 17 b. m. z Batum do Stambułu. Podczas tych małych starć pomiędzy wojskami lądowemi, usiłowali Rossyanie od czasu do dostać się na rzekę Czuruksu na łodziach torpedowych. Chodziło im przedewszystkiem o zbliżenie się do okrętu pancernego „Menzurich", ale wyprawa pod osłoną nocy przedsięwzięta niedawno, nie udała się Rossyanom. Załoga okrętu „Menzurich" spisała się tak dzielnie, że zatopiła jedną łódź torpedową a drugą, uszkodzoną granatem, zmusiła do spiesznej ucieczki. — Najszczęśliwszym wodzem rossyjskim w Azyi jest dotychczas generał Heimann. On to zdobył fortecę Ardahan i zabrał tam 54 dział, on to umożliwił odwrót głównej armii rossyjskiej pobitej pod Zewinem i przeszkodził Mukhtarowi baszy w należytem wyzyskaniu zwycięstwa. Zreorganizowawszy następnie swe wojska w Ardahanie i wzmocniwszy tam należycie swe pozycye, rozpoczął Heimann na nowo kroki zaczepne, z Ardahanu poszedł drogą do Olti i dotarł, nie spotkawszy nigdzie nieprzyjaciela, do Garnewank i Nessipennek nad Pennek-Su. Według najnowszych doniesień nie posuwa się już dalej. Mukhtar basza po bitwie pod Zewinem dotarł pod Kars, który był silnie obsadzony przez nieprzyjaciela, zmusił Rossyan do ustąpienia z pod murów tej fortecy i do cofnięcia się aż pod Aleksandropol. Radość w Stambule nie miała granic, gdy się dowiedziano o zdeblokowaniu Karsu. Turecki wódz naczelny zajął pasmo gór przypierające na południu do fortecy i skoncentrowawszy tu wszystkie swe wojska, oczekiwał ataku ze strony wojsk rossyjskich. Stanowisko Mukhtara jest wyborne, lewe jego skrzydło jest oparte o fortecę Kars, prawe skrzydło o rzekę Arpa-czaj, która w tem miejscu jest dość szeroką i o całe pasmo gór, które nie dozwalają Rossyanom rozwinąć do ataku znaczniejszych sił. To też bardzo długo nie mieli Rossyanie odwagi atakować Mukhtara baszy, aż dopiero przed kilku dniami wyruszyli w sile 30.000 piechoty, 10 pułków konnicy i z bardzo liczną artyleryą przeciw lewemu skrzydłu tureckiemu opartemu o fortecę Kars. Turcy pod dowództwem Reszida, Hussein Hami, Edhema i Nadżi baszów trzymali się bardzo dzielnie i odparli Rossyan, którzy wracając do obozu zostali zaatakowani przez syna Szamila, Ghazi Mehmeda baszę. Straty Rossyan mają wynosić 1000 żołnierzy w zabitych i rannych. Urzędowy telegram Mukhtara baszy donoszący o tej bitwie jest datowany 18 sierpnia i opiewa: „Dzisiaj z rana opuścił nieprzyjaciel swój obóz w Guediklar, ściągnął posiłki z Perkid i Baldiroan i w sile 48 batalionów, 10 pułków konnicy i 110 armat posunął się ku nam. Nasza artylerya na prawem skrzydle rozpoczęła ogień. Dywizya Hussein Hami w Wezynic na lewem skrzydle, posunęła się aż do Jakinlar, była ona wzmocnioną piechotą i artyleryą odkomenderowaną z pod

Karsu i z centrum, tudzież oddziałami jazdy pod dowództwem Edhema baszy i brygadą Nadżi baszy. Nasze wojska odparły atak rossyjskiego prawego skrzydła. O godzinie 4 popołudniu był nieprzyjaciel pobity na całej linii i cofnął się ze wszystkich swoich pozycyj. Szeregi rossyjskie zostały zdziesiątkowane przez naszą artylerye, jazda Edhema baszy ścigała wroga na lewem skrzydle a jazda Mehemeda baszy na prawem skrzydle, odwrót wroga był zagrożony przez Szewketa baszę. Bitwa skończyła się dopiero wieczorem, powróciliśmy napowrót do naszych obozów. Rossyanie stracili 1200 żołnierzy w zabitych i rannych i bardzo wiele broni i amunicyi, my mamy 100 żołnierzy niezdolnych do boju."

Na południu pod Bajazydem i Igdyrem stoją naprzeciw siebie turecki generał Kurdów Ismail basza, i dowódzca armii Erywańskiej, generał Tergukassow. Turcy ustąpili z terytoryum rossyjskiego i oczekują ataku ze strony Rossyan, ale Tergukassow czuje się zanadto słabym do podjęcia kroków zaczepnych.

KRONIKA

Wpisy uczniów do c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie rozpoczną się dnia 29 sierpnia. Nauka rozpocznie się dnia 1 września.

— **Konsystorz metropolitalny** gr. kat. rozesłał temi dniami kurrendę w sprawie zapowiedzianego przyjazdu nuncyusza Stolicy apostolskiej Jacobiniego do Galicyi. Z kurrendy tej, umieszczonej w *Słowie*, dowiadujemy się, że ks. nuncyusz oczekiwany jest przez ks. metropolitę nie prędzej jak 10 września starego stylu. Konsystorz wzywa wszystkich alumnów, osobliwie śpiewaków, aby byli gotowi do stawienia się we Lwowie na czas oznaczony i wyraża życzenie, aby w razie pogody parafie gródeckiego dekanatu wyszły processyonalnie na powitanie nuncyusza na stacyę w Gródku, gdzie się właśnie zaczyna terytoryum gr. kat. lwowskiej archidyeczezyi.

— **W teatrze** dziś „Traviata," opera w 4 aktach Verdi'ego.

— **Pan K. Wł. Wojcicki,** znany sędziwy pisarz, Nestor literatów warszawskich, jak donoszą z Warszawy, jest niebezpiecznie chory.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Perugii hrabia Conestabile, jeden z najznakomitszych i najzasłużeńszych archeologów włoskich, wydawca wspaniałego albumu starożytności Perugii; w Hanowerze znakomity muzyk niemiecki, kapelmistrz nadworny Fischer, w skutek apopleksyi.

— **Sto piętnaście lat** przeżył żołnierz z czasów napoleońskich Jan Kanarek, zmarły w tych dniach w Jeleniu, w powiecie Chrzanowskim. Kanarek, będąc do końca życia sługą gminnym, pomimo swej sędziwości, dwa razy na tydzień chodził na pocztę o pół mili odległą do Jaworzna.

— **Wypadek kolejowy.** Na stacyi Tardosked drogi żelaznej Państwowej, w nocy na 22 b. m. pociąg towarowy z powodu złego ustawienia zwrotnicy wykoleił się tak, że siedm wagonów zostało na miazgę zdruzgotanych, ośm zaś uszkodzonych. Manipulant Bergmann, który pełnił służbę w takzwanym wagonie korespondencyjnym, zginął na miejscu. Szczątki rozbitych wagonów utworzyły nieprzebyty wał na torze, skutkiem czego nastąpiła dłuższa przerwa w ruchu, ile że i szyny na znacznej przestrzeni były pozrywane lub powykręcane. Szkoda jest bardzo dotkliwa, ponieważ rozbite wagony napełnione były towarami.

— **Burze nawalne** w ostatnich dniach srożyły się w całej prawie Europie środkowej, i wszędzie panowało takie naprężenie elektryczne, jak przedostatniej nocy w okolicy Lwowa. W niektórych okolicach na zachodzie monarchii z wieczora w środę cały firmament formalnie gorzał od nieustających błyskawic. W Bregenzyi podczas takiej burzy elektrycznej widziano rzadkie dość zjawisko tęczy księżycowej. W Fieberbrunn, stacyi drogi żelaznej cesarzowej Elżbiety, orkan pozrywał dachy i zrządził znaczne spustoszenia, przyczem człowiek jeden utracił życie, a jeden odniósł uszkodzenia.

— **Księżyce Marsa.** Z planet mniejszych: Merkurego, Wenery, ziemi i Marsa dotychczas tylko ziemia znaną była z tego, że posiada nieodstępnego towarzysza na swej nieskończonej wędrówce w przestworzu. W ostatnich dniach wiedza ludzka i pod tym względem została sprostowaną, jak bowiem donoszą depesze z Waszingtonu w Ameryce, astronom tamtejszy profesor A. Hall przy pomocy wielkiego, 26 calowego refraktora odkrył dwa księżyce Marsa, a to dzięki wielkiemu zbliżeniu się w tych czasach tego planety do naszego oka, o czem przed kilkoma dniami podaliśmy szczegółowszą wiadomość. Księżyce te w tak małej stosunkowo odległości okrążają swego planetę, że formalnie zdają się w jego promieniach, co właśnie było przyczyną, że tak długo uchodziły uwagi astronomów. Odleglejszy z nich, jak już profesor Hall obliczył, okrąża Marsa w ciągu 30 godzin. Kąt, pod którym nowo odkryte satellity widziane są względem Marsa, wynosi u odleglejszego 80, u bliższego 50 sekund.

— **Upadłość.** *Deut. Ztg.* otrzymała z Berna Morawskiego depeszę telegraficzną, według której tamtejsza firma browarnicza braci Brauner ogłosiła upadłość na 240.000 zł.

— **Zamach skrytobójczy** wykonany został w Tryeście na inspektorze policyi Matzaun tego samego dnia, kiedy w Wiedniu dorożkarz Kurzweil ciężko ranił nożem komisarza policyi Wohla. Matzaun, wracając około godziny 11 w nocy do domu, opadnięty został przez kilka indywiduów i tak silnie uderzony butelką szklanną w głowę, że straciwszy przytomność upadł na ziemię. Złoczyńcy wtedy deptać zaczęli po nim nogami, przyczem przetrącili mu kilka żeber i mocno skaleczyli go w lewe oko. Na drugi dzień uwięziono dwóch rzemieślników, podejrzanych o udział w tej zbrodni.— Ciężko ranny komisarz policyi Wohl w Wiedniu ma się lepiej.

— **Wielkie wrażenie** sprawiło w tych dniach na licznych gościach kąpielowych w Karlsbadzie morderstwo, popełnione tam na właścicielu domu nazwiskiem Knöpfelmacher. Niewyśledzeni dotąd mordercy zabili Knöpfelmachera w jego mieszkaniu i zrabowali różne kosztowności.

— **W kopalni** węgla *Borussia* pod Masten w Westfalii dnia 22 b. m. wszczął się pożar, którego ofiarą padło piętnastu górników.

— **Zuchwałą kradzież** popełnili niewyśledzeni dotąd złoczyńcy na cmentarzu w Weimarze. Obok grobowców książęcych znajduje się tam kaplica prawosławna z śmiertelnemi szczątkami wielkiej księżnej Maryi Pawłówny. Tę to kaplicę okradli złoczyńcy. Zabrali z niej mianowicie kosztowne chorągwie, lampy, nakrycia gronostajami wykładane i t. p.

— **Na katolicyzm** przeszedł dnia 21 b. m. w Bernie morawskim lekarz pułkowy, Izraelita rodem, dr. Mayer, z żoną i pięciorgiem dzieci.

— **Niebezpieczną przesyłkę** odkryto w tych dniach przypadkowo na poczcie w Glasgowie. Pomiędzy paczkami, które nadeszły z Ameryki, znajdowała się puszka blaszana z poprzekłuwanem wieczkiem. Puszka ta wzbudziła podejrzenie, otwarto ją przeto i pokazało się, że zawierała mnóstwo żywych i nieżywych chrząszczyków *Colorado* oraz szarańczę. Rozumie się, że wszystkie te owady natychmiast w piec wrzucono.

— **Na premie** w przyszłorocznej wystawie powszechnej w Paryżu przeznaczył rząd francuski półtora miliona franków.

— **Kolonizacya Nowoj Zemli** Wiadomo — pisze *G. W.* — iż przed kilkoma laty pewna liczba śmiałków odważyła się przezimować na Nowej Ziemi. Obecnie jest projekt osadzenia tam stałej kolonii. W porcie norweskim Tromsöe zamówiono na koszt rządu rossyjskiego holownik parowy i pięć statków żaglowych, na których mają być zaraz przewiezione na Nową Ziemię zupełnie obrobione materyały budowlane, oraz kamienie ciosowe i wapno na wzniesienie sześciu domów mieszkalnych i budynków gospodarskich. Okręty te zabiorą też zapasy gotowej odzieży i żywności. Budowa domów ma być tak spiesznie prowadzona, by jeszcze tej jesieni sześć wybranych rodzin Samojedów zamieszkać w nich mogło. Spodziewają się, iż kolonia z czasem się rozwinie i stanie się ważną stacyą pośrednią dla handlu rzekami Obem i Jenisejem.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan urodzajów w Galicyi wschodniej

II

(E) Tegorocznego plonu żyta nie można nazwać dobrym, złym jednakowoż także nie jest, w całości wypadł średnio i lepiej jak to z wiosny sądzono, bo choć na kopy żyta nie wiele, namłot jest dobry. Sąd taki pozwalają nam wydać poniżej następujące cyfry plonu: W okolicy Delatyna zebrano z morga 16 kóp, (małych snopów); w okolicy Brodów zebrano z morga 12—16 kóp, (małych snopów); w okolicy Uhnowa zebrano z morga 12 kóp, (małych snopów); w okolicy Radziechowa zebrano z morga 8—12 kóp; w okolicy Stryja zebrano z morga 10 kóp; w okolicy Stanisławowa zebrano z morga 10 kóp; w okolicy Ożydowa zebrano z morga 9 kóp, częściej jednak 3 i 4 kopy; w okolicy Jarosławia zebrano z morga 7—9 kóp; w okolicy Rawy zebrano z morga $8^1/_2$ kopy; w okolicy Glinian zebrano z morga $8^3/_4$ kopy; w okolicy Mrzygłodu zebrano z morga 8 kóp; w okolicy Rymanowa zebrano z morga 6—8 kóp; w okolicy Żurawna zebrano z morga 6—8 kóp; w okolicy Horodenki $3^1/_2$—6—7—8 kóp; w okolicy Sokala, Bełza zebrano z morga 5—8 kóp; w okolicy Korszowa zebrano z morga 5—8 kóp, (kopa korcuje); w okolicy Niżankowic zebrano z morga 4—8 kóp; w okolicy Żółkwi zebrano z morga $7^1/_2$ kopy, (wydatek dobry); w okolicy Kamionki Strumiłowej 7 kóp; w okolicy Sambora zebrano z morga 7 kóp; w okolicy Komarna zebrano z morga 7 kóp, (ziarno średniej jakości); w okolicy Zaleszczyk zebrano z morga 7 kóp; w okolicy Podbuża zebrano z morga 6—7 kóp, (kłos dość pełny); w okolicy Podhajec zebrano z morga 3, 6—7 kóp; w okolicy Tarnopola zebrano z morga 5—7 kóp; w okolicy Zbaraża zebrano z morga 6—$6^1/_2$ kopy, (kopa korcuje); w okolicy Sądowej Wiszni zebrano z morga 5—6 kóp, w okolicy Brzozowa zebrano z morga 5—6 kóp, (kopa daje $1^1/_4$ korca); w okolicy Bóbrki zebrano z morga 4—6 kóp, (nieszczególne na słomę i ziarno); w okolicy Kozowy zebrano z morga $5^1/_2$ kopy; w okolicy Birczy zebrano z morga $5^1/_2$ kopy; w okolicy Borszczowa zebrano z morga 5 kóp; w okolicy Skałatu zebrano z morga 4 kopy; w okolicy Ustrzyk zebrano z morga $1^1/_2$ kopy, (daty tej jednak za normę dla całej okolicy brać nie można).

Na nieświetny plon jęczmienia byli gospodarze dawno przygotowani, wyjątkowo tylko uzyskano w niektórych okolicach plon lepszy, w ogóle jednak rezultat plonu przedstawia się tylko jako mierny, bo słomy nie wiele i ziarna nie dużo. Ze plon lepszy jest rzadkim, przekonujemy się z dołączonego zestawienia dat plonu.

W okolicy Delatyna zebrano z morga 16 kóp; w okolicy Brodów 8—12 kóp; w okolicy Rawy 9 kóp; w okolicy Jarosławia 8—9 kóp (zbiór w zupełności przed 15 bm. ukończony); w okolicy Sądowej Wiszni 6—8 kóp; w okolicy Podhajec 5—8 kóp; w okolicy Niżankowic 5—8 kóp; w okolicy Ożydowa 6—7 kóp; w okolicy Horodenki 5—6—7 kóp (ziarno dorodne); w okolicy Sokala, Bełza 4—7 kóp; w okolicy Glinian 6 kóp; w okolicy Uhnowa 6 kóp; w okolicy Gajów 6 kóp; w okolicy Żurawna 6 kóp; w okolicy Ułaszkowiec 4—6 kóp, (kopa korcuje); w okolicy Tarnopola 4—6 kóp; w okolicy Borszczowa 5 kóp; w okolicy Zaleszczyk 5 kóp; w okolicy Kozowy 5 kóp; w okolicy Strzelisk 3 kopy (ziarno szczupłe); w okolicy Zbaraża 4—5 kóp (dających 6 do 8 korcy): w okolicy Bóbrki 4 do 5 kóp; w okolicy Korszowa 3 do 5 kóp; w okolicy Kamionki Strumiłowej 4 kopy; w okolicy Komarna 4 kopy (ziarno średnie) w okolicy Skałatu 3 kopy; w okolicy Brzozowa 3 kopy (ziarno drobne); w okolicy Radziechowa 2 do 3 kóp; w okolicy Rymanowa zebrano z morga 2 kopy.

Z innych stron kraju dat nie mamy, bo zbiór nie był jeszcze skończonym, nigdzie jednak nie obiecywano sobie dobrego plonu.

Co do dat plonu owsa nie mamy ich dużo, odnoszą się one przeważnie do tak zwanego kanarka, późne owsy, które się teraz zbiera lub zbierać będzie zapowiadały z końcem lipca, po ówczesnych deszczach, plon lepszy—dziś po dłuższej posusze mniej znowu słychać o jej poprawie, przeciwnie w wielu okolicach ucierpiał owies w słomie mocno. Plon owsa dotychczas nam znany przedstawia się następnie.

Z okolicy Brodów zebrano z morga 12 do 16 kóp; w okolicy Jarosławia 10 do 11 kóp; w okolicy Uhnowa 8 kóp; w okolicy Horodenki 7 do 8 kóp prostego, kanarek dał tylko 5 do 6 kóp z morga; w okolicy Borszczowa 7 kóp; w okolicy Ożydowa 7 kóp; w okolicy Żurawna 6 kóp; w okolicy Strzelisk 6 kóp (ziarno piękne); w okolicy Podhajec 6 kóp; w okolicy Skałatu 6 kóp; w okolicy Korszowa 4 do 6 kóp (kopa daje korzec i ćwierć); w okolicy Żółkwi $5^1/_2$ kopy; w okolicy Bóbrki 5 kóp; w okolicy Kozowy 5 kóp; w okolicy Tarnopola 5 kóp: w okolicy Radziechowa 3 do 4 kóp; w okolicy Kamionki Strumiłowej 3 kopy; w okolicy Rymanowa zebrano z morga 2 do 3 kóp.

Subwencye na chów bydła Z udzielonej w roku bieżącym subwencyi rządowej na chów bydła w kwocie 5000 zł., postanowił komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przeznaczyć: a) 2000 zł. na zasilenie krwi w oborach właścicieli większych, bydłem czystej krwi: zaś: b) 3000 zł. na najem buhajów, dla użytku właścicieli mniejszych. Kwoty pierwszej użyć zamierza komitet podobnież jak w roku zeszłym, na zakupno i odprzedaż rozpłodników czystej krwi ras żądanych, z opuszczeniem 30% pod następującemi warunkami: 1. Tylko właściciele obór zawodowych, prowadzących czystą krew lub systematyczne od czterech pokoleń krzyżowanie, a która to okoliczność ze strony oddziału przy nadesłaniu zgłoszenia ma być stwierdzoną, mogą się ubiegać o kupno rozpłodników po cenie zniżonej. 2. Zgłoszenia wraz z kaucyą po 100 zł. od sztuki nadesłane być mają najdalej do dnia 20 września b. r. franco do podpisanego komitetu, i zawierać wewnątrz: oznaczenie rasy, ilości sztuk i wieku. 3. Zgłoszenia bez kaucyi nie będą uwzględnione; jak również kaucya, której by właściciel od kupna odstąpił, nie zostanie zwróconą, lecz przepada na rzecz funduszu subwencyjnego. 4. Zakupione bydło odebrane być ma za złożeniem reszty należytości dnia 26 września b. r. najdalej, a między zamawiającymi też samą rasę, los oznaczy (w obecności komisyi) przypadającą dla każdego sztukę. 5. Każdy nabywca obowiąże się deklaracyą własnoręczną do zatrzymania nabytej sztuki w celach chowu przez dwa lata przynajmniej, a niedotrzymujący tego warunku, traci na zawsze prawo do korzystania z tego dobrodziejstwa. Wreszcie: 6) członkom płacącym 15 zł. wkładki rocznej do Towarzystwa i niezalegającym z opłatą przysłuża nadto opust 5% dalszych. Do wiadomości przytem podaje komitet, że zakupno uskuteczni się w tym roku nie za granicą, ale podczas wystawy krajowej we Lwowie, z okazów najcelniejszych — tudzież, że w skutek wyraźnego zastrzeżenia Ministerstwa zakupywane będą wyłącznie rozpłodniki płci męzkiej. Co do kwoty drugiej, przeznaczonej na najem, a względnie na subwencyonowanie buhajów kwotami po 50 zł. dla użytku włościan, za którą to kwotę obowiązany jest właściciel odlatować 50 krów włościańskich i prowadzić, a następnie przedłożyć komitetowi za pośrednictwem odnośnego oddziału dokładny rejestr skoku, to z takowej utrzymane być mają przedewszystkiem utworzone w roku zeszłym stacye, o ile zobowiązaniom swoim zadość uczyniły i jako takie przez odnośne oddziały do zatrzymania polecone zostaną — pozostała zaś reszta (o ile zapas starczy) użytą ma być na utworzenie nowych stacyj. Komitet wzywa zatem właścicieli buhajów do poprawy bydła włościańskiego przydatnych, którzyby z subwencyi pod powyższemi warunkami korzystać chcieli, aby się z żądaniami swemi za pośrednictwem swych oddziałów do komitetu jak najrychlej zgłosili.

— **Wyrób wódki i piwa.** W lipcu r. b. wyrobiono w 19 gorzelniach galicyjskich ogółem 144.724 opodatkowanych stopni alkoholu a w 192 browarach wywarzono ogółem 27.236 hektolitrów piwa.

— **Produkcya cukru w Galicyi.** W lipcu r. b. wyrobiła tylko cukrowarnia tarnowska 5205 kilogramów cukru płynnego i $7206^1/_2$ kilogr. cukru ziarnistego.

— **Produkcya i sprzedaż soli.** W lipcu r. b. wynosiła produkcya soli w Galicyi 109.975 metrycznych centnarów, sprzedaż zaś 74.278 metrycznych centnarów. W tym samym miesiącu r. z. wynosiła produkcya 97.341, a sprzedaż 102.687 metrycznych centnarów. Z porównania wypływa, że w lipcu r. b. była produkcya o 12.634 metrycznych centnarów większą, sprzedaż zaś o 28.409 centnarów mniejszą niż w lipcu r. z.

÷ **Wieden,** 21 sierpnia. Dzisiejszy targ na nierogaciznę, na który spędzono 2.372 sztuk był więcej ożywiony niż przed tygodniem. W liczbie spędu ogólnego było towaru lekkiego 682 sztuk, średniego 795, ciężkiego 875. Płacono ceny nieco wyższe od zeszłotygodniowych. Notowaliśmy: za towar lekki 46 — 48, średni 48 — 51, ciężki 50 — $52^1/_2$ — 53 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 25 sierpnia.

Atak Sulejmana baszy na wąwóz Szybka, nazwany przez pewien dziennik wiedeński „heroicznem szaleństwem", dotychczas nie odniósł rezultatu. Walka rozpoczęta we wtorek o 7 godzinie rano trwała prawie bez przerwy przez dwa dni następne i wszelkie jest podobieństwo, że jeszcze się nie skończyła. W pierwszym dniu, 21 b. m. Turcy dziesięć razy ponawiali szturm i dziesięć razy z wielkiemi stratami zostali odparci. Mimo to we środę podjęli bitwę na nowo, usypawszy w nocy szańce, na których ustawili dalekonośne działa, i usiłując przekopami zbliżyć się do pozycyj nieprzyjacielskich. We czwartek szturmowali dalej, ale w tym dniu zaczęły już Rossyanom nadchodzić posiłki od Tirnowy. Mimo to rezultat dotychczas nie jest znany, a z brzmienia urzędowych depesz rossyjskich nie widać wcale, aby Turcy tylekroć odparci i osłabieni ogromnemi stratami, zamyślali o odwrocie. Przeciwnie wzmianka o bohaterskim oporze i o znacznych stratach rossyjskich pozwala się domyślać, że w trzecim dniu walki Turcy byli już bliższymi swego celu, a przynajmniej, że opór obrońców zaczynał słabnąć. Jakkolwiek siły wojskowe Rossyan w wąwozie Szybka nie są nam dokładnie znane, to jednak przypuszczać można, że nie były one znaczne, zwłaszcza, że Rossyanie zapewne nie przypuszczali nawet, aby Sulejman mógł się pokusić o atakowanie wąwozu z frontu. W trzydniowej walce, prowadzonej przez Turków ciągle świeżemi wojskami, musiały wyczerpać się siły obrońców, i rezultat ostateczny nie mógłby być wątpliwym, gdyby posiłki spóźnily

się były choćby o dwadzieścia cztery godzin. W krytycznej chwili zaczęły jednak od północy pojawiać się pierwsze oddziały wojsk Radeckiego, w obrońców wstąpiła nowa otucha. i wszelkie jest podobieństwo, że krwawe zapasy w wąwozie ponowiły się wczoraj i może dziś jeszcze trwają. Uporczywość z jaką Sulejman basza szturmuje niezdobyte prawie pozycye. tłómaczymy sobie wyraźnym rozkazem sułtana; znana jest zresztą energia tego wodza, który pokazał w Czarnogórze, że nie tak łatwo daje za wygraną. Ale największa energia na nicby się nie przydała, gdyby Sulejman nie posiadał żołnierzy. przejętych prawdziwą pogardą śmierci. Oto, co korespondent *Tempsa* pisze o tych bohaterach: „Muszę podzielić się z wami wrażeniem, jakie na mnie wywarło wojsko Sulejmana. Jest to armia, przeważnie z regularnych żołnierzy złożona. która ma za sobą świetną przeszłość, bo kampanię czarnogórską. Liczy ona 40 do 45 tysięcy ludzi, odzianych w podarte uniformy, obutych w jakieś chodaki, z kory drzew i z sukna sklecone, żywiących się wodą, sucharami, czasami powietrzem, a od święta ryżem. Słońce pali niemiłosiernie, etap jest długi i uciążliwy: ale ludzi tych wcale to nie obchodzi; mieliżby dla takiej bagatelki jak afrykański upał marsz swój powstrzymać? Bili się oni na zachodzie. a teraz przyszli na wschód, walczyć z swym odwiecznym wrogiem. Przyszli po to, żeby umrzeć lub zwyciężyć, cóż ich tedy obchodzić może zimno lub gorąco, deszcz lub posucha, co im zależy na tem, czy mają strawę pożywną, krzepiącą siły ciała, czy tylko glinę i liście drzew. spożywane na to. aby uczucie głodu przytłumić. Idą bez skargi i utyskiwań z decyzyą stanowczą albo pobić wroga, albo też paść w boju i dostać się do raju Mahometa, gdzie tysiące hurysek cudownej piękności czeka z niewysłowionem pragnieniem na ich przybycie".

Jeszcze kilka słów o samym wąwozie. Leży on 1318 metrów nad powierzchnią morza oddalony 4 mile od Gabrowy a pół mili od wsi Szybki. Wieś ta położoną jest o 700 metrów niżej od najwyższego punktu wąwozu a spadzistość ku południowi jest 4 razy tak wielką jak od strony północnej. W wąwozie Rossyanie wysypali 28 szańców, bronionych działami dziewięciofuntowemi, których liczba nie jest dokładnie znaną. ale co najmniej 28 sztuk wynosi. Szczegóły te dają wyobrażenie o trudnościach, z jakiemi Sulejman basza ma do walczenia.

Atak Sulejmana baszy na Szybkę nie był odosobniony. Równocześnie rozpoczęli Turcy ofenzywę na wszystkich punktach teatru wojny — z jakim skutkiem, dotychczas nie wiadomo. Według telegramu *Neue freie Presse* z Plewny. usiłowali Rossyanie 21 b. m. obejść prawe skrzydło Osmana baszy. Wysłali oni kolumnę 6000 ludzi z kilku bateryami z poleceniem. aby zajęła wyżynę między rzekami Vid i Isker. Kolumna ta została jednak po kilkogodzinnej walce z wielkiemi stratami odpartą. Zamiarem Rossyan było, jak się zdaje, odciąć Osmanowi baszy komunikacyę z Sofią, ale zamiar ten został udaremniony, a Osman basza czuł się po tej bitwie dość silnym, aby jeszcze tego samego dnia wykonać silny rekonesans ku Selvi dla ulżenia Sulejmanowi ataku na Szybkę.

Korespondent *Daily News* donosi szczegółowo o wypadkach, które nakłoniły jenerała Gurkę do odwrotu z za Bałkanu. Z doniesienia tego pokazuje się, że pominąwszy tę okoliczność, iż wskutek klęski poniesionej przez Rossyan pod Plewną, odwrót ten stał się koniecznym, korpus generała Gurki musiał ustąpić przyparty przeważnemi siłami tureckiemi. Mimo, że Rossyanie odnieśli na dniu 30 lipca świetne zwycięstwo pod Jeni-Zagrą, został generał Gurko już następnego dnia zmuszony do odwrotu i musiał pozostawić na łaskę losu ten legion bułgarski, które operował jako osobny korpus. Podczas odwrotu generała Gurki przez wąwozy Dalboka i Haukiöi (odwrót ten został uskuteczniony na dniu 2 sierpnia) ranni w bitwie żołnierze padali jak muchy, podczas gdy zdrowi ludzie ulegali trudom i znojom a wielu zostało porażonych od słońca. Z legionu bułgarskiego, który pierwotnie liczył 1.600 ludzi, przybyło do wąwozu Szybka zaledwie 400 do 500 ludzi. Ten sam korespondent telegrafuje z Sistowy pod dniem 18 bm., że cała kawalerya rossyjska znajduje się już po tej stronie Bałkanu. Wąwóz Szybka jest dobrze ufortyfikowany, zaopatrzony w 28 dział i strzeżony przez jeden pułk 9 dywizyi. Dwa pułki strzegą wąwozu Hainkiöi, który przedstawia cały szereg dogodnych punktów obronnych. W Drenowie i Gabrowie znajduje się chwilowo mało wojsk. Jedna brygada 14 dywizyi znajduje się w Tirnowie. Ku południowi podążają posiłki, aby się połączyć z oddziałami broniącemi wąwozów. W bitwie stoczonej 30 i 31 lipca, oprócz strat poniesionych przez legion bułgarski, utracił generał Gurko 3.000 ludzi.

W kołach wojskowych w Bukareszcie panuje mniemanie, że gwardya i grenadyerzy rossyjscy bez względu na operacye w Bułgaryi naddunajskiej, przekroczą z odpowiednią liczbą dońskiej kawaleryi i strzelców Bałkan, aby rozpocząć operacye w Rumelii. Armia ta podzieloną będzie na dwa korpusy, których *ordre de bataille* ma być wkrótce ogłoszoną.

Z Raguzy donoszą do *Presse* 23 b. m. Obóz Czarnogórców pod Cerkwicą został zwinięty. Większa część wojsk, które tam stały, wyruszyła przeciw nieregularnym wojskom tureckim nadciągającym z Mostaru. Wtargnięcie Turków na terytoryum czarnogórskie pod Jezerą nie ma znaczenia. Wojska tureckie zebrane pod Metkowicami, wyruszyły ku Gacku.

OSTATNIA POCZTA

Książę Milan wyprawił 12 b. m. ucztę dla oficerów belgradzkiej załogi wojskowej. Obecnych było 250 osób. Generał Protic złożył życzenie księciu i oświadczył mu, że armia jest gotową nieść w ofierze krew i mienie w obronie dynastyi i ojczyzny. Książę podziękował, podniósł ważność obecnej chwili i nadmienił, że Serbia jest zawsze gotową stanąć w obronie braci jęczących pod obcem jarzmem. Pułkownicy Horwatowicz, Leszjanin i były minister wojny Nikolicz zostali mianowani generałami. Nikolicz otrzyma komendę korpusu nad Timokiem. Komendę korpusu nad Morawą ma objąć Leszjanin, korpusu nad Driną Alimpicz, zaś korpusu w Szumadii Proticz. Horwatowicz zostanie dowódzcą skombinowanego korpusu, który ma być utworzony z 38 batalionów, z których 12 ma należeć do armii stałej a 26 do milicyi pierwszej klasy. Szefem artyleryi został mianowany podpułkownik Bogiczewicz. Rokowania z Fadjejewem rozbiją się prawdopodobnie. Serbia nie chce paktować z komitetami panslawistycznemi, chociażby na ich czele stały najznakomitsze osoby. Rząd domaga się prócz pomocy materyalnej zawarcia konwencyi z „oficyalną" Rossyą. W kołach dyplomatycznych utrzymują, że Serbia rozpoczęłaby przeciw Turcyi kroki nieprzyjacielskie dopiero wówczas, gdyby nad Timokiem stanął korpus rossyjski. Fadjejew, który miał przywieźć dwa miliony rubli. stara się o naczelne dowództwo nad armią serbską.. Rossyanie żądają, aby na czele armii serbskiej stanął ich generał, ale rząd serbski nie chce o tem słyszeć.

Szczegóły powyższe czerpiemy z *Tagblattu.*

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 24 sierpnia. Do *Pol. Cor.* telegrafują z Bukaresztu 24 bm.: Dnia 23 sierpnia rano siedm łodzi tureckich z wojskiem usiłowało pod osłoną dwóch na prawym brzegu Dunaju ustawionych kompanii i czterech dział zająć wyspę koło Widdynia. Rumuni strzelali na łodzie z Kalafatu i przeszkodzili przeprawie. Tureckie bateryę bombardowały Kalafat cały dzień, ale nie wyrządziły szkody. Turcy przygotowują się znowu do przejścia przez Dunaj.

Rossyjskie baterye w Słobozyi i Pirgos bombardowały Ruszczuk od północy do 3 godziny rano. Turcy odpowiadali na ogień.

Ludność Giurgewa wezwano do opuszczenia miasta.

Paryż, 24 sierpnia. Mowa ministra spraw wewnętrznych w Dordogne zaznaczyła politykę pokojową rządu i marszałka Mac-Mahona. Minister przypomniał, że przeciwnicy obecnego rządu byli zwolennikami wojny aż do ostateczności prowadzonej. Odpierając zarzut klerykalizmu powiedział minister, że Francuzi nigdy nie zboczą z drogi postępu.

Petersburg, 24 sierpnia. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna donosi 23 b, m.: Według raportu generała Doroszyńskiego z wąwozu Szybka Turcy odparci 21 sierpnia w dziesięciu atakach, które do późnej nocy ponawiane były, ograniczyli się nazajutrz tylko do ognia karabinowego i nie ponawiali ataku. Potem urządzili Turcy dwie bateryę, których kule daleko sięgały i posunęli się naprzód krytemi rowami. Dnia 22 sierpnia wieczorem ucichł ogień karabinowy, ale w nocy został wznowiony. Nasi nie odpowiadali na to. Dnia 21 b. m. stracili Rossyanie 200 ludzi, strata dnia następnego była znacznie mniejsza.

Pod Osmanbazarem, Łowczą i Plewną panuje spokój.

Z Karakioi donoszą: Wczoraj uderzyli Turcy na Rossyan. ale niewiadomo czy nastąpiło starcie.

Dnia 22 sierpnia Turcy uderzyli z wielką siłą na Ajaslar i wyparli dwa bataliony rossyjskie. Komendant 13 dywizyi kazał generałowi Prochorowowi zająć pozycyę napowrót, co uskutecznił pułk sofijski. Całą noc trwały utarczki. Dnia 23 b. m nieprzyjaciel znowu uderzył na wzgórza pod Ajaslar. ale świetnie odparty został trzy razy przez pułk newski, sofijski i bołszewski. Turcy cofnęli się. Nowy ich atak jest oczekiwany.

Dziś o godzinie 8 rano Turcy znowu zaatakowali Rossyan w wąwozie Szybka. Pierwsy atak odparto, walka trwa dalej.

Petersburg, 24 sierpnia. Biuletyn urzędowy z Górnego Studna donosi 23 sierpnia: Dzisiejsza walka w wąwozie Szybka zaczęła się o godzinie $4\frac{1}{2}$ rano i trwała z największą zaciekłością do południa. Kilka rozpaczliwych ataków tureckich odparto. Nasi bohaterowie nie ustępowali ani na krok. W południe ogień zaczął ustawać, a Radetzky wprowadził rezerwę na linię bojową. Dalsze szczegóły nieznane. Straty rossyjskie są wielkie.

Londyn, 24 sierpnia. Do *Daily Telegraph* telegrafują z Konstantynopola 23 sierpnia w nocy, że w skutek ostatnich ruchów armii tureckiej położenie Rossyan stało się bardzo trudne. Centrum tureckie pod Mehemetem Alim baszą posunęło się naprzód przez Eski-Djumę, Sulejman basza zajął Bebrowę a prawemu skrzydłu Mehemeta Alego baszy powiodło się obejść lewe skrzydło rossyjskie pod Paposkioei.

Wiedeń, 25 sierpnia. (*Tel. pryw.*) Do starej *Presse* piszą z Bukaresztu, że w dzień urodzin cesarza austryackiego odbył się bankiet w głównej kwaterze rossyjskiej, na który zaproszeni zostali austryaccy oficerowie. Car wzniósł toast na cześć cesarza austryackiego w następujących słowach: „Wychylam zdrowie mego przyjaciela i brata, cesarza Franciszka Józefa. Pragnę i spodziewam się, że przyjaźń między Austryą i Rossyą ku pomyślności obu państw na wieczne czasy utrzymaną będzie." Toast ten powitali zgromadzeni okrzykami: Hurra! a muzyka odegrała hymn austryacki.

Fremdenblatt dowiaduje się, że rumuńska kooperacya wojskowa stanowczo została odrzuconą. Car i W. książe domagają się odwołania i rozbrojenia armii rumuńskiej. Bratiano nie zgodził się na to i podał się wraz z Kogolniczanem do dymissyi.

Konstantynopol 24 sierpnia. Telegram Sulejmana baszy z wtorku (22 b. m.) potwierdza, że tureckie wojska przypuściły szturm do fortyfikacyi wąwozu Szybki. Wojska walczyły 14 godzin bez osłony wśród najgwałtowniejszego ognia ciężkich i lekszych dział, które jednak wyrządzały tylko nieznaczną szkodę. Kilka wycieczek rossyjskich odparli Turcy z bohatrerskim męztwem i zadali nieprzyjaciołom wielkie straty. Turcy stracili kilku oficerów i pewną część żołnierzy. Dzień skończył się bez stanowczego rezultatu.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa
dnia 25 sierpnia 1877.

Hotel George'a

Pp. J. Schmerling z Wiednia. Reitling z Wiednia. S. Garapich z Neterpiniec. S. Komornicki z Zawadki. W. Epstein z Warszawy. A. Lyon z Hamburga. Ks. Z. Urusow z Odessy.

Hotel Europejski.

Pp. M Balano z Rossyi. J. Kohn z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. G. Kobylski z Warszawy. A. Krajewski z Dubia. B. Skibniewski z Balic. H. Zathej z Brodów. J. Mikuli z Bukowiny.

Hotel Warszawski.

Pp. Andrychowski z Załanowa. J. Dobrzański z Drohobycza. M. Peczenik z Londynu.

Hotel Langa.

Pp. O. Orłowski z Połowiec. H. Sperber z Wiednia. E. Pfleiderer z Wiednia. S. Beer z Wiednia. H. Guttmann z Berlina. W. Dnoschek z Rossyi. J. Gartenzau z Wapert.

Odjechali ze Lwowa

Pp. J. Schmerling do Tarnopola. Reitling do Tarnopola. S. Dworski do Przemyśla. E. Nyko do Brodów. W. Ronka do Pieniak. W. Struskiewicz do Mszany. K. Szeliski do Chodaczkowa. S. Tworkowski do Trościańca. Judycki do Brodów.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 25 sierpnia 1877, godz. 7 rano.

Barometr 742·67 mm. Psychrometr suchy 14·4°C. Psychrometr wilgotny 13·2°C. Prężność pary 10·6mm Wilgoć 87% Zachmurzenie 0. Wiatr N2. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. —
Temperatura powietrza +11·5°R.
Baromet idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny): o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany): o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 24 sierpnia 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246	—	248	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	120	50	123	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	231	—	234	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	212	—	216	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	25	85	90
„ „ „ 4% „	77	75	78	75
„ „ „ 5% okresowe	85	25	85	90
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	50	90	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	93	25	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	60	85	60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	62	5	73
Dukat cesarski	5	66	5	76
Napoleondor	9	64	9	74
Półimperyał	9	80	10	—
Rubel rossyjski srebrny	1	84	1	94
„ „ papierowy	1	24½	1	26½
100 marek niemieckich	59	—	60	—
Srebro	105	—	107	—
Kupony w srebrze	104	75	107	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 22 sierpnia 1877.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63.50	63.70
luty-sierpień	63.50	63.70
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	67.15	67.30
kwiecień-październik	67.15	67.30
Losy z roku 1839 całe	300.—	310.—
„ „ 1839 piąta część 4%	300.—	310.—
„ „ 1854 po 250 złr.	107.50	108.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.25	112.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	118.75	119.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	134 50	155.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	134.25	134 75
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	27.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	139.—	140.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.80	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	74.90	75.10
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.25	—.—
Bukowiny	81.75	82.75
Galicyi	84.80	85 30
Niższej Austryi	103.—	104.—
Siedmiogrodu	74.—	74.25
Węgier	74 50	75.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	84.25	84.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	180.90	181.10
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	680.—	690.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	227.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	210.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	822.—	825.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	33.50
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	358.—	360.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	171.—	171.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	100.—	101.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1870.—	1875 -
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	247.50	247.75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	121.50	122.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	263.—	263.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	73.—	73.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	90.50	90.—
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	85.—	86.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	77.—	—.—
„ „ „ „ po 5%	85.50	—.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	85.50	—.—
Gal. banku hipot. po 6%	89.50	90.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	93.—	94.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.75	91.25
„ „ „ po 5%	100.50	101.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	71.—	— —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	61.75	62.25
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	101.—	102.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.50	102.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.—	101.—
„ „ „ „ III „	97 —	97.50
„ „ „ „ IV. „	97.—	97.50
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	77.—	77.50
z r. 1867	75.75	76.25
z r. 1868	68.—	68.50
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.75	67.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.25	162.75
Clarego po 40 zł. m. k.	28.—	29.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m	92.—	92 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	29.75	—.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	37.—	38 —
St. Genois po 40 zł. m. k.	30.75	31 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20. —
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120. —	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	26.50	27 -
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	58.75	58 85
Berlin za 100 mark w. n p.	58.75	58 85
Frankfurt za 100 mark p.	58 75	58 85
Hamburg za 100 mark w. p n.	58.75	58.85
Londyn za 10 ft. szt.	121.—	121 15
Paryż za 100 fr.	48 10	48 15
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.73.50	5.75 —
„ pełnej wagi	5.76.—	5.78.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.69 —	9.70 —
Rosyjski imperyał	9 85.—	9 88 —
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	106. —	106 10

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
25 sierpnia 1877.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	63	65
„ „ „ w srebrze	66	80
Renta w złocie	74	90
Losy pożyczki z roku 1860	112	—
Akcye banku wiedeńskiego	823	—
„ „ kredytowego	185	—
Londyn	120	50
Srebro	105	35
Napoleond'or	9	66
Dukat cesarski men.	5	72½
100 marek niemieckich	59	15

Dziennik Urzędowy.

(4662 2—3) **Edykt.**

L. 11940. Stanisławowski c. k. sąd powiatowy miejsko delegowany podaje do wiadomości, że małżonkowie Piotr i Anna Zegzdowie dnia 7 maja 1877 l. 7257 pozew przeciw epadkobiercom Franciszki Tyszarskiej o przyznanie im na własność całego spadku po tejże pozostałego, wnieśli, na który to pozew termin do ustnej rozprawy na 8 sierpnia 1877 wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu pozwanych małoletnich Olgierda, Gedeona i Adama Gedroiców i ojca tychże Gedeona Gedroic wiadome nie jest przeto ustanowiono dla nich w osobie adw. dr. Eminowicza z którym spór według ustawy sądowej przeprowadzonym będzie.

Wzywa się zatem powyższych, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnych do obrony dowodów dostarczyli lub innego zastępcę ustanowili, gdyż wynikające skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Stanisławów dnia 30 lipca 1877.

(4668 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 214/Pr. R. sz. kr. Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela rysunków w c. k. gimnazyum realnem w Drohobyczu.

Do posady tej przywiązaną jest płaca rocznych 1000 złr. w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870 i z dnia 15 kwietnia 1873.

Kandydaci winni wnieść swe podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta, mianowicie w dowód kwalifikacyi oznaczonej w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 20go października 1870 do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej do końca września 1877.

Z Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 19 sierpnia 1877.

(4438 2—3) **Edykt.**

L. 6171. C. k. sąd del. miejski w Krakowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 1000 zł. w. a., a względnie niespłaconej jeszcze reszty 950 zł. 62 ct. w.a. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 3 września, 3 października i 3 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Jacentego Bentkowskiego własnej pod lk. 78 r. 110 w Wyciążach w powiecie krakowskim położonej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 2200 zł. wa.. a wadyum 220 zł. a. w.

Prtokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Kraków dnia 2 czerwca 1877.

(4545 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4444. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia należytości uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 143 złr. 88 ct. w. a. z przyn. odbędzie się w budynku sądowym w Nisku 6 września, 4 października i 8 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano, publiczna przymusowa sprzedaż posiadłości pod l. k. 42 w Jacie położonej, Michała Krawca własnej.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 435 złr. w. a.

Chcący ubiegać się przy licytacyi złożą do rąk komisyi zakład wynoszący 10 procentów ceny wywołania, a to w gotowiźnie lub w papierach publicznych.

Inne warunki licytacyjne i akt zastawnego opisania mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

Nisko dnia 2 sierpnia 1876.

(4561 2—3) **Edykt.**

L. 38080. C. k. sąd krajowy we Lwowie w skutek prośby ces. kr. Prokuratoryi skarbu imieniem łać. kościoła w Rawie wzywa posiadacza zagubionej książeczki galicyjskiej kasy oszczędności z dnia 12 maja 1859 Nr. 3763 opiewającej pierwotnie na 5 złr. 86 ct. w. a. na imie wspomnionego kościoła zastrzeżonej, ażeby takową w przeciągu 6 miesięcy sądowi przedłożył, inaczej za umorzoną uznaną zostanie.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 15 lipca 1876.

L. 401. (4631 2—3)

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie od Antoniego Barabacha się należącej resztującej kwoty 168 złr. 40 ct. w. a. z pn. odbędzie się publiczna licytacya w sądzie tutejszym na dniu 12 i 26 września, 24 października 1877 każdym razem o 10 godzinie przed południem w celu sprzedania realności dłużnika pod l. k. 19 subr. 5 w Chorośnicy położonej na 600 złr. w. a. sądownie oszacowanej i o tem się chęć kupienia mających z tem zawiadamia, że wadyum w kwocie 60 złr. w. a. wynoszące przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej ma być złożone i resztę warunków licytacyjnych w tutejszo-sądowej rejestraturze przejrzeć można.

Z c. k. sądu powiatowego.

Sądowa Wisznia dnia 24 marca 1876.

(4664 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 8867. C. k. sąd powiatowy w Bohorodczanach zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Drohomirczany dnia 29 sierpnia 1877 rozpoczyna.

Każdy interesowany w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i przytoczyć wszystko do wyjaśnienia lub obrony swych praw stosowne.

Bohorodczany 20 sierpnia 1877.

(4639 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 179. Na zaspokojenie wywalczonej przez Pesslę Rubin przeciw Semenowi Ołeksyn Szturcał kwoty 22 zł. wa. z pn. przedsięwziętą będzie w tutejszym sądzie na dniu 24 sierpnia, 21 września i 26 października 1877, o godzinie 10 rano, publiczna licytacya realności pod lk. 142 w Sadzawie na 130 zł. wa. oszacowanej.

Akt oszacowania i warunki licytacyi można przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Bohorodczany 5 marca 1877.

(4638 2—3) **Edykt.**

L. 12098. C. k. sąd delegowany miejski w Krakowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy 170 złr. w. a. z pn. odbędzie się na rzecz Pinkusa Bilgorajera w tutejszym sądzie w trzech terminach t. j. dnia 5 września, 5 października i 5 listopada 1877 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya połowy realności pod l. 29 w Krzesławicach położonej, Elżbiety z Waśków 1° Makuły, 2° Groickiej własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 875 złr. w. a. wadyum zaś 10 proc. ceny szacunkowej.

Protokoły zastawniczego opisania i oszacowania jak również reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Kraków 2 sierpnia 1877.

(4578 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 13352. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku nieprotokołowanej firmy handlowej Kwadratstein & Flaum mającej handel towarów bławatnych w Tarnowie i jej wspólników Joachima Kwadratsteina i Herza Flauma w Tarnowie a to do całego tak ruchomego dziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25go grudnia 1868 Dz. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowanym został p. Karol Rudolf ces. kr. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Alojzy Malawski w Tarnowie.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 27 sierpnia 1877 o godzinie 10 z rana, na którym stawić się mają wierzyciele ze stosownemi dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenie mający chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były powinni takowe do dnia 28 października 1877 stosownie do przepisów ustawy konkursowej unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych zgłosić i na posłuchaniu w dniu 28 listopada 1877 o godzinie 10 rano odbyć się mającem, do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Tarnów dnia 14 sierpnia 1877.

(4632 2—3) **Edykt.**

L. 2882. W c. k. sądzie powiatowym w Śniatynie odbędzie się na rzecz Zakładu obłąkanych pto 81 złr. 31 ct. a. w. w dniu 12 września 1877 o 10 godzinie rano licytacya ¼ części realności pod l. k. 302 I. część w Sniatynie spadkobierców Berla Schönera własnej pod ułatwiającemi warunkami.

Cena wywołania 116 zł. 66½ ct. w. a.

Wadyum 12 złr. a. w.

C. k. sąd powiatowy.

Sniatyn 25 lipca 1877.

(4663 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5106. C. k. sąd powiatowy w Bełzie ogłasza, że przedsięweźmie w celu zaspokojenia należytości Piotra Tuczemskiego w kwocie 431 złr. 80 ct. egzekucyjną licytacyę realności Iwana Litwina pod l. 24 w Machnówku a to: dnia 3 września, 1 października i 2 listopada b. r., każdym razem o godzinie 9 rano, w zabudowaniu sądowem mianowicie na pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie także niżej tejże.

Cena wywołania wynosi 2149 złr.

Wadyum 215 złr.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze tego sądu.

C. k. sąd powiatowy.

Bełz dnia 6 lipca 1877.

(4614 2—3) **Edykt.**

L. 2270. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 350 zł. a. w. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 13/57 w Rajbrowie położonego, ciała tabularnego nie mającego, dłużników Jana i Maryanny Władyków i Franciszka Władyki własnego, w trzech terminach a mianowicie:

dnia 19 września 1877,
24 października 1877 i
28 listopada 1877 r.,

każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 700 zł. wadyum zaś 70 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 14 lipca 1877.

(4569) **Ogłoszenie.**

L. 11268. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§ 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej, w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu umieszczonego w numerze „83" czasopisma „Słowo" z dnia 9 sierpnia (28 lipca) 1877 pod napisem: „Połytyczyskoje obozrinie„ w ustępie poczynającym się od słów: „Skinuty z sebe" a kończącym się słowami „probuždajuszczajasia sowist narodow" zawiera w sobie znamiona zbrodni zdrady stanu z §. 58 lit. c. u. k. i zbrodni zakłócenia pokoju publicznego z §. 65 lit. a. u. k. że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Słowo" jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego artykułu wzbronionem i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 14 sierpnia 1877.

(4667 1—3) **Edykt.**

L. 30819. Lwowski c. k. sąd krajowy dozwalając na prośbę Józefa i Józefy małżonków Daubner jako dzisiejszych właścicieli Lwowskiej realności nk. 397¾ ekstabulacyę renty tygodniowej 12 fr. reńskich w stanie biernym rzeczonej realności, jak dom. 42 pag. 253 n. 19 on. na rzecz Mojżesza Klang intabulowanej ustanawia dla Mariem Reizli Klang zamężnej Adler, jako spadkobierczyni rzeczonego Mojżesza Klang z życia i miejsca pobytu niewiadomej a względnie dla jej, z nazwisk, życia i miejsca pobytu niewindomych spadkobierców, kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. J. Kohna a doręczając temuż wydaną jednocześnie w tym przedmiocie uchwałę zawiadamia o tem nieobecnych przez edykt niniejszy.

Lwów 28 lipca 1877.

(4640 3—3) **Edykt.**

L. 6891. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Jakóba Sonenblika przeciw Pańkowi Machnowi pto. 33 zł. wa. z pn. wskutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z dnia 15 lutego 1877, l. 609 egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 31 w Dębnie do Pańka Machna należącej na termina w dniach 28 sierpnia 1877, 25 września 1877 i 23 października 1877 rozpisaną została.

Ponieważ miejsce pobytu Pańka Machna nie jest wiadomem, zatem c. k. sąd powiatowy w Leżajsku do zastępywania go w sprawie powyższej mianował na koszt i niebezpieczeństwo jego kuratora w osobie Michała Horoszka wójta w Dębnie.

Niniejszem więc edyktem wzywa się Pańka Machna aby w należytym czasie potrzebnej informacyi ustanowionemu kuratorowi udzielił, lub innego zastępcę sądowi wskazał.

Z c. k. sądu powiatowego

Leżajsk dnia 18 sierpnia 1877.

(4263 3—3) **Edykt.**

L. 13281. C. k. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Adama hr. Łosia, że na prośbę Franciszka Dudka, uchwałą z 21 października 1876 l. 55728 wprowadzone zostało postępowanie względem wydzielenia z całości dóbr Laskowa części parceli lk. 1028 do gruntu leśnego Jeziernikiem zwanego, należącej w przestrzeni 57 morgów 1480 kw. sążni.

Równocześnie ustanawia się dla p. Adama hr. Łosia kuratora w osobie adwokata dra. Goreckiego z substytucyą p. adw. dra. Nurkowskiego, a doręczając powyższą uchwałę na ręce pierwszego, wzywa się p. Adama hr. Łosia, ażeby tym zastępcom potrzebnych do strzeżenia swych praw, informacyi tem pewniej udzielił, lub innego obrał sobie zastępcę, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów 17 marca 1877.

(4821 3—3) **Edykt.** L. 34326

C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Edward Lang przeciw Racheli Stolzenberg względem wykazania usprawiedliwienia prenotacyi sumy 1720 złr. na dobrach Brzuchowice i sumie 3500 złr. pod dniem 27 czerwca 1877 l. 34326 prośbę wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego w myśl §. 45 ustawy hipotecznej z dnia 25 lipca 1871 termin do rozprawy na 4 września 1877 wyznaczono. Ponieważ miejsce pobytu Racheli Stolzenberg nie jest wiadomem zatem c. k. sąd krajowy do zastępywania jej na niebezpieczeństwo i koszt jej tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą adw. dr. Żminkowskiego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się Rachelę Stolzenberg aby w należytym czasie osobiście stanęła, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisze.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 6 lipca 1877.

(4312 3—3) **Edykt.**

L. 3576. C. k. sąd obwodowy Nowy Sącz zawiadamia Felicyę i Rozalię Chronowskich, Mateusza i Zofię Paulów, jako niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych realności: „trzy pręty pola w Łanach pod 8 korcy wysiewu“ w Nowym Sączu położonej, że na ich rzecz i innych wierzycieli hipotecznych ces. k. komisya dla wykupna gruntów pod kolej Tarnowsko-Leluchowską złożyła do depozytu Nowo Sądeckiego 68 złr. 6 kr. w. a. pod tytułem wynagrodzenia za odstąpioną tejże komisyi z powyższej realności przez Rachelę Abrahamerową przestrzeń 142 kw. sążni gruntu, tudzież że dla nich w tej sprawie adwokat dr. Olszewski z Nowego Sącza, kuratorem ustanowionym został, do którego się w razie potrzeby udawać, lub też innego zastępcę sobie obrać i o tem sąd tutejszy zawiadomić mają.

Nowy Sącz dnia 21 lipca 1877.

(4330 3—3) **Edykt.**

L. 19156. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem p. Wiktora Bylickiego i Paulinę Bylicką, że przeciw nim pod dniem 20 lipca 1877 l. 19156 Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie wniosło pozew o zapłacenie sumy wekslowej 800 złr. w. a. w załatwieniu którego nakaz zapłaty dnia 27 lipca 1877 r. wydanym został.

Gdy miejsce pobytu pozwanych nie jest znanem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanych p. Wiktora i Pauliny Bylickich na koszt i niebezpieczeństwo tychże tutejszego adw. Wilkosza z substytucyą adw. Lisowskiego kuratorem nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanym, aby albo sami się bronili, albo też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili lub innego obrońcę sobie wybrali i o tem c. k. sądowi donieśli w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użyli, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisaćby musieli.

Kraków dnia 27 lipca 1877.

(4332 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2650. C. k. pow. sąd w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Midelburga w ilości 725 zł. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności małżonków Jakóba i Maryanny Rusinów w objętości 1 morga 865 sążni kw. Tom 1 pag. 181 i realności małżonków Pawła i Katarzyny Durajów w objętości 532 sążni kwadr. Tom I. pag. 162 w Łodygowicach położonych w dniu 27 września 1877 i w dniu 25 października 1877 zawsze o godzinie 10 przed południem. Cenę wywołania pierwszej realności stanowi kwota 140 złr. zaś drugiej 60 złr. poniżej której realności te na powyższych terminach sprzedane nie będą. Wadyum wynosi 10% ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej. Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony dr. Rosner.

Biała dnia 30 czerwca 1877.

(4242 3—3) **Edykt.**

L. 502. C. k. Sąd powiatowy w Bolechowie, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. z pn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. k. 4, w Dołszce położonej, dłużnika Prokopa Bodłaka własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego, dnia 14go września, 14go października i 15 listopada 1877 r., każdym razem o godzinie 9 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tu-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bolechów dnia 13 czerwca 1877.

(4282 3—3) **Edykt.**

L. 34207. C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia niniejszem, że z powodu wniesionego pod dniem 27go czerwca 1877, do l. 34207 przez szpital izraelicki jako właściciela realności lk. 427 2/4 we Lwowie, pozwu o wykreślenie sum 3000 zł. m. k. i 400 rubli ros., na rzecz Bartłomieja Frankowskiego w stanie biernym powyższej realności zaintabulowanych, jako też o wykreślenie zaintabulowanych na tych sumach ciężarów, mianowicie: pretensyi masy pupilarnej Kornela, Elżbiety Gotkowskich w ilości 1500 duk. z pn., pretensyi Beili Koranter w ilości 188 zł. 12 kr. m. k. z pn. i pretensyi Michała Baczyńskiego w ilości 100 duk. z pn., dla pozwanych, a mianowicie: dla niewiadomego z miejsca pobytu pierwpozwanego Bartłomieja Frankowskiego, a względnie dla jego niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców, ustanawia się kuratora w osobie adw. dr. Gajewskiego ze substytucyą adw. dr. Skowrońskiego, zaś dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu współpozwanych, a mianowicie spadkobierców śp. Kornela i Elżbiety z Czarneckich Gotkowskich, Klotyldy Gotkowskiej, Tekli Gotkowskiej zamężnej Rypka, Sabina Gotkowskiego, Albiny Gotkowskiej zam. Kucharskiej, Domiceli Gotkowskiej, Anakleta Gotkowskiego, Tytusa Gotkowskiego i Julii Gotkowskiej zam. Kamińskiej, dla Beili Koranter i Michała Baczyńskiego, a względnie dla niewiadomych spadkobierców lub prawonabywców tychże współpozwanych, kuratora w osobie adw. dr. Jamińskiego z substytucyą adw. dr. Zminkowskiego, którym kuratorom pozew a względnie jego rubryki doręczone zostają z wyznaczeniem terminu 90dniowego do wniesienia pisemnej wspólnej obrony.

Wzywa się zatem tychże pozwanych lub ich spadkobierców, by potrzebnej do obrony informacyi kuratorowi wcześnie udzielili, lub w razie wybrania innego obrońcy, o tem sądowi donieśli, gdyż w przeciwnym razie możliwe złe skutki tego zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów 14 lipca 1877.

(4297 3—3) **Edykt.**

L. 4288. W sprawie nieobjętej masy spadkowej Lebrechta Altenburga przeciw Frydrykowi Ernestowi Böhlkiemu o usprawiedliwienie prenotacyi sumy 900 złr. a. w. w stanie biernym realności pod l. d. 405 na Leżajskim przedmieściu w Jarosławiu położonej ustanawia dla tegoż ostatniego z życia i miejsca pobytu nieznanego kuratorem adw. dr. Gaberlego. Rzeczą przeto Frydryka Böhlkiego teraźniejszy swój pobyt oznajmić lub też innego pełnomocnika sądowi przedstawić.

C. k. sąd powiatowy.

Jarosław 10 czerwca 1877.

(4279 3—3) **Edykt.**

L. 38531. C. k. sąd krajowy wa Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek podania p. Gersona Habera z dnia 19 lipca 1877 do liczby 38531 przeciw p. Janowi Chylińskiemu uchwałą z dnia 20 lipca 1877 l. 38531 nakaz zapłaty sumy wekslowej 600 złr. z pn. wydanym został.

Powyższa uchwała doręcza się z miejsca pobytu niewiadomemu p. Janowi Chylińskiemu, do rąk równocześnie w osobie p. adwokata dr. Bobownika z zastępstwem p. adwokata dr. Dzidowskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem p. Jana Chylińskiego, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosił, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Lwów dnia 20 lipca 1877.

(4280 3—3) **Edykt.**

L. 34329. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Edward Lang przeciw Berlowi Appenzoller o wykazanie usprawiedliwienia prenotacyi sum 300 złr. i 100 złr. w stanie biernym dóbr Brzuchowice i sumy 3500 złr. pod dniem 27 czerwca 1877 r. l. 34329 prośbę wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego wyznaczono wedle §. 45 ust. hip. z dnia 25 lipca 1871 do rozprawy termin na 4 września 1877 o godzinie 10 przed południem.

Ponieważ miejsce pobytu Berla Appenzollera nie jest wiadomem, zatem c. k. sąd krajowy do zastępywania na niebezpieczeństwo, koszt i szkodę tegoż, tutejszego adwokata dr. Dziubińskiego z substytucyą adwokata dr. Zminkowskiego kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się Berla Appenzollera, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Lwów dnia 6 lipca 1877.

(4622 5—3) **Edykt.**

L. 3578. C. k. sąd powiatowy del. miej. w Samborze zawiadamia, że na zaspokojenie pretensyi Mayera Finsterbuscha w kwocie 100 zł. z pn. odbędzie się w zabudowaniu tegoż sądu w dniach 13 września, 18 października i 29 listopada 1877, o godzinie 10 rano przymusowa licytacya realności Jana Kulczyckiego Kołodczaka w Kulczycach pod l. 128 położonej.

Cena wywołania 275 zł. 2 ct., zakład 27 zł. 50 ct.

Resztę warunków w registraturze przejrzeć można.

Sambor dnia 20 maja 1877.

(4593 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4906. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu ogłasza, że w sprawie Zakładu kred. włość. przeciw leżącej masie Iwana Bodnar o 195 złr. w dniach 21 września, 26 października i 30 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano w ts. kancelaryi przeprowadzoną będzie licytacya realności pod l. 40 w Artamowie.

Cena wywołania wynosi 400 złr., a wadyum 40 złr.

Resztę warunków można w registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego w Dobromilu.

Dobromil 13 lipca 1877.

(4549 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 888. C. k. sąd powiatowy w Rudkach podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. zakładu kredyt. włość. w kwocie 300 złr. z pn. odbędzie się w budynku sądowym dnia 10 września, dnia 11 października i dnia 12 listopada 1877 o 9 godz. rano przymusowa sprzedaż realności pod l. 35 w Rozdziałowicach położonej, Bazylego Tychowskiego własnej.

Cenę wywołania stanowi suma 600 złr. a. w.

Zakład w gotówce złożyć się mający wynosi 60 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach będzie realność powyższa tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim terminie także i niżej takowej sprzedaną.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Rudki dnia 13 maja 1877.

(4671 1—3) **Offertausschreibung.**

Zum Zwecke der Verpachtung des dem gr. or. Religionsfonde gehörigen, bisher in eigener Regie bewirthschafteten Maierhofes Kotzman mit dem Vorwerke Laszkówka in der Bucowina.

Zufolge Verfügung des h. k. k. Ackerbau-Ministeriums von 24 Juli l. J. Zl. 7604 1201 wird der dem Bukowinaer gr. or. Religionsfonde gehörige, bisher in eigener Regie bewirthschaftete Maierhof Kotzman mit dem Vorwerke Laszkówka mit einer Grundarea von 883 Joch 502□k. den nöthigen Wohn- und Wirthschaftsgebäuden und dem rotationsmäßigen Winteranbau, auf die zwölfjährige Pachtdauer vom 1 November 1877 angefangen d. i. auf die Zeit vom 1 November 1877 bis Ende Oktober 1889 im öffentlichen Offertverhandlungswege verpachtet.

Nähere Auskünfte über dieses Pachtobjekt ertheilt diese k. k. Güter Direktion und die k. k. Wirthschaftsverwaltung in Kotzman wo auch die Pacht- und Lizitationsbedingniße eingesehen werden können.

Es werden nur schriftliche, gehörig versiegelte Offerte ngenommen. Jedes Offert, dessen Annahme an keine bestimmte Frist gebunden werden darf muß vom Offerenten unter Angabe des Wohnortes eigenhändigt geschrieben oder wenigstens untervertig und mit einer Stempelmarke á 50 kr versehen sein, ferner den angebotenen jährlichen Pachtschilling sowohl in Ziffern, als auch mit Buchstaben ausgedrückt und über dies die Erklärung enthalten, daß Offerent die Pacht- und Lizitationsbedingniße genau kenne und sich den selben unbedingt unterziehe.

Auch muß jeder Offerent mit einem Angelde von 2000 fl. mi Baren oder in annehmbaren nach dem letzten Wiener Börsenkurse, jedoch nicht höher als wie im Nominalwerthe berechneten öffentlichen Werthpapieren versehen sein.

Endlich muß sich jeder Pachtofferent hierüber gehörig ausweisen, daß er zum Betriebe einer größeren Landwirthschaft die nöthige Qualifikation und ein entsprechendes Betriebskapital besitzt.

Offerte, welche an die k. k. Güter Direktion mittelst Post eingesendet werden, sind behufs Vermeidung einer vorzeitigen Eröffnung auf der Außenseite des Courverts mit folgender Bezeichnung zu versehen: „Pachtoffert für den Maierhof Kotzman mit dem Vorwerke Laszkówka zur Verhandlung vom 13 September 1877.“

Die hiernach ausgestellten Offerte sind bei der k. k. Direktion der Güter des Bukowinaer gr. or. Religionsfondes in Czernowitz bis spätestens 14 September l. J. Vormittags 12 Uhr einzubringen.

Mangelhafte, im telegrafischen Wege oder nach dem obfestgesetzten Schlußtermine eingelangte Offerte werden nicht berücksichtigt werden.

Dem h. k. k. Ackerbau-Ministerium, dessen Bestätigung das Ergebniß der Offertverhandlung unterliegt, bleibt die freie Wahl unter den Pachtofferenten ohne Rücksicht auf die Höhe ihres Anbothes vorbehalten.

Von der k. k. Direktion der Güter des Bukowinaer gr. or. Religionsfondes

Czernowitz, om 20 August 1877.

L. 14192. (4635 1—3)

Obwieszczenie licytacyi.

W skutek rozporządzenia wysokiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu z dnia 13 sierpnia 1877 l. 37535 rozpisuje c. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Tarnopolu na mocy pozwolenia wys. c. k. ministerstwa skarbu z dnia 27 września 1875 l. 24120 po raz trzeci publiczną licytacyę w celu sprzedaży następujących realności należących do wysokiego eraryum a położonych w Narajowie starostwa brzeżańskiego mianowicie:

A. Dworek, tak zwany pomieszkanie rotmistrza, w raz z budynkiem gospodarczym N. k. 16 pod parc. bud. 171 zajmujący gruntu 214 sążni kw. i ogród jarzynny pod parc. grun. 103 zajmujący 211 sążni. kw.

B. Dworek, tak zwany pomieszkanie dla podwładnych oficerów CN. 17 par. bud. 170 zajmujący 149 sążni kw.

C. Ujeżdżalnia parc. grunt. N. 102 zajmująca 647 sążni kw.

D. Ulica, zajmująca 48 sążni kw. parc. grunt. N. 104.

E. Plac zajmujący 64 sążni kw. parc. grunt. N 9237 i

F. Kryta studnia na placu pod E.

Cena szacunkowa wspomnionych realności wynosi 9753 zł. 7 ct. aw. to jest dziewięć tysięcy siedm set pięćdziesiąt trzy zł. 7 ct. a. w.

Licytacya tych realności tylko za wniesieniem pisemnych ofert odbędzie się dnia 4 września 1877 w tarnopolskiej c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Pisemne oferty opieczętowane, zaopatrzone w 10% wadyum ceny szacunkowej z dokładnem wyrażeniem powyższych tylko złącznie licytować się mających przedmiotów i ceny ofiarowanej za nich, która nietylko cyframi lecz także i słowami wymieniona być ma, mają być wniesione do naczelnika tarnowskiej ck. pow. Dyrekcyi skarbu najdalej do 9 godziny rano dnia do licytacyi wyznaczonego.

Warunki licytacyi tudzież odnośny kosztorys szacunkowy przejrzeć można w urzędowych godzinach w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

W Tarnopolu 22 sierpnia 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.